Nr. 167 We Lwowie, Piątek dnia 24. Lipca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp; w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 23. LIPCA.

Jeśli nie realną, to idealną rolę mocarstwową odgrywa Francja ciągle w stosunkach międzynarodowych. Mowy, którą miał p. Clémenceau wypowiedzieć w Bordeaux dnia 19. bm. oczekiwano z natężeniem w sferach politycznych europejskich, nie tylko zaś w samej Francji We Francji oczekiwanie było bardzo naturalnem — przy zużyciu się dotychczasowych konstelacyj parlamentarnych — co powie widomy przewódca jednej z poważniejszych grup parlamentu w wystąpieniu mającem wpłynąć na szanse wyborcze; wysokie zaś zainteresowanie się zagraniczne: słowami koryfeusza republikańskiego „radykalizmu" francuskiego tłumaczone być może jedynie idealnem znaczeniem mocarstwowem Francji.

Fama jakaś niosła pogłoskę na długo przed wystąpieniem publicznem pana Clémenceau, że w Bordeaux będzie miał mowę nie zwyczajną *wyborczą*, lecz t. zw. *ministerjalną*, to jest mającą świadczyć o „zdolności do rządów" tak utalentowanego szefa radykalistów, jak całej grupy jego przyjaciół politycznych. Do takich oczekiwań uprawniał może wydany poprzód manifest wyborczy radykalistów, który świadcząc o postanowieniu przeprowadzenia reform organicznych wewnętrznych w rzeczypospolitej, był jednak z taką oględnością zredagowany, że aż okrzyczany został przez współzawodników stronnictwa o pełną niejasność. Pan Clémenceau niewiele więcej ani jaśniej powiedział w swej wielkiej mowie niedzielnej.

Czy mowa jego była „ministerjalną" — to wykazać dopiero muszą następne wypadki. Na razie mimo starania, nie umiał się utrzymać w roli zamierzonej, na polu polityki zagranicznej. Rzucił słowo o „pokojowym odwecie" przy wyrażeniu wiary, że Alzacja i Lotaryngia straconemi nie są, że zmienione stosunki pod promieniami odrodzonego znaczenia Rzeczypospolitej w świecie, zmuszą do wymierzenia sprawiedliwości Francji. Gdy mu wszakże wtrącono w mowę okrzyk „Alzacji i Lotaryngii" czekających wyswobodzenia, nie potrafił ani dać wyjaśnień swego programu zadawalniających umysły, ani utrzymać się w swej roli pythyjskiej lecz pokojowej. Dodał wówczas rozumowania o konieczności trzymania wszystkich wojsk pod ręką, porzucenia wszelkich przedsięwzięć zagranicznych aby całą uwagę zwrócić na punkt jeden — tak, że przez to nic nie powiedziawszy, popsuł na razie i pokojowe wrażenie słów poprzednich i przedstawił całkiem nikły obraz polityki zagranicznej państwa takiego jak Francja.

Szczęśliwiej bez porównania poszło radykalnemu statyście ze sprawami wewnętrznemi. Tu przedstawiając dwa tylko prądy jako rzeczywiste we Francji republikańskiej i jedynie uprawnione: prąd zachowawczy i prąd postępowy, i prawdę powiedział i wcale się nie zaangażował zbytecznie. A chociaż sam się zsolidaryzował jak należało z jednym z tych prądów, nie odmawiając drugiemu także uzasadnienia i prawa do rządów na przemian w rzeczypospolitej, ufność i sympatje republikanów umiał przechylić na swoją stronę. „Oportuniści", do których zapewne głównie się odnosiła w ustach pana Clémenceau nazwa „prądu zachowawczego", bardzo mu ułatwili, przyznać trzeba, zadanie zajęcia stanowiska w polityce wewnętrznej, gdyż słowo jego o nich, że się „przeżyli", oni główna dotąd falanga sfer rządzących, stało się dziś prawie skrzydlatem słowem we Francji.

Łatwo było przewidzieć, że stronnictwo oportunistyczne, inaczej mówiąc stronnictwo „władzy", gdy mu raz zbraknie myśli organicznej, przewodniej i wielkiego przewódcy, upaść musi, a gdy raz upadnie stronnictwo oportunistyczne, to się już i z upadku nie podniesie. Widok wszakże, jaki wskutek tego upadku przedstawia falanga zachowawcza, bez żadnej kwestji najpoważniejsza w rzeczypospolitej, jest godzien pożałowania. Nie tylko, że przewódcy zgodzić się nie mogą dotąd na podpisanie manifestu wyborczego, bo każdemu jakiś w nim szczegół nie dogadza, ale nadto podczas gdy jedni rzucają podejrzenia na konserwatystów republikańskich t. zw. „lewy środek" (Say, Ribot), że ci dla monarchistów pracują; drudzy, i to z pomiędzy faworytów wielkiego trybuna Francji, przechylają się otwarcie do radykalistów i chcieliby porozumienia z nimi przed wyborami. Uniwersał wyborczy stronnictwa republikańsko-narodowego tak szumnie zapowiadany, dotąd nie wyszedł z powodów wyżej wspomnianych, a już główny organ oportunistów *La Republique Française* zmuszony jest utrzymywać, że on nie powinien być ani manifestem, ani programem — podczas gdy każdy dzień opóźnienia silnego kroku ze strony do niedawna rządzącego stronnictwa niweczy grunt jego wśród kraju.

Taki stan rzeczy słuszną troską napawać może patrjotów francuzkich i mężów stanu stojących dzisiaj u steru Francji. Monarchiczne stronnictwa nie stanowią niebezpieczeństwa dla rzeczypospolitej, gdyż i one na podobieństwo republikańskich, albo są w wewnętrznej niezgodzie, albo brak im dodatniego programu, któryby mógł pociągnąć chwiejnych wyborców. Niepewność wszakże co się stać może, niepewność zwłaszcza, czy w parlamencie i kraju wytworzy się większość, którąby dawała silną podstawę rządowi a poważną pozycję na zewnątrz — ta niepewność dręczącą dziś już być musi dla panów Brisson i Freycinet.

Tymczasem, znaczenie idealne Francji, jako czynnika w świecie międzynarodowym, wciąż się utrzymuje, przedstawiając przedmiot wdzięczny do exploatowania przez obcych, a takie wyzyskiwanie łacno sprowadzić może rozległe nieszczęście dla kraju. Jutro podamy korespondencję jednego z najpoważniejszych kontynentalnych dzienników, donoszącą o tajnych usiłowaniach rosyjskich, aby opinię we Francji rozpalić przeciw Anglii, i w ten czy inny sposób wywrzeć wpływ na rząd francuski, aby był powolnym narzędziem Rosji.

Niema nic zgubniejszego dla narodu, jak gdy jego stronnictwa stają się narzędziem obcych widoków, a jego sprawy wewnętrzne i rządy, igraszką obcej polityki. Wówczas podniesienie się z upadku na drodze regularnej, grą normalnych instytucyj narodowych — staje się niepodobnem. Złe tych obcych zabiegów musiało już sięgnąć głęboko, gdyż jak nam donoszą z Paryża, pan Freycinet, cieszy się w swym patrjotyzmie, iż wybory nastąpią dopiero w końcu września, bowiem przez te dwa miesiące ma nadzieję, iż spór anglo-rosyjski zostanie załatwionym, a przez to i kampania wyborcza wolną będzie od wpływów zagranicznych, niebezpiecznych w sobie, a grożących całkowitem jej zwikłaniem kampanii wyborczej pomimo „wyboru listami."

Korespondent lwowski *Dziennika Poznańskiego* pisze, co następuje:

„Uchwalając podczas zeszłorocznej sesji na zasadzie siedmioletnich roztrząsań tego przedmiotu, reformę ustaw o wychowaniu elementarnem, objął sejm postanowieniami swojemi wszystkie działy przepisów o urządzeniu szkół początkowych, tak, iż trzy ustawy i dwie rezolucje, które sejm w załatwieniu tej sprawy wówczas uchwalił, stanowią konsekwentnie obmyślaną, i w sposób jednolity określoną całość organiczną.

„Naturalnie, że uchwalenie zasad ogólnych nie miałoby doniosłości praktycznej, gdyby szczegóły wykonawcze, a w ich szeregu przedewszystkiem plany nauk nie były zastosowane logicznie do zasadniczych dążności nowych ustaw szkolnych. Z tego przeto powodu zastrzegł sobie sejm przedłożenie w następnej sesji planów nauczania. Żądanie to wyrażone jest w rezolucji następującej osnowy:

„„Sejm wzywa cesarsko-królewski rząd, ażeby stosownie do zatwierdzonego mocą najwyższego postanowienia z d. 25. czerwca 1867 stat. organicznego Rady szkolnej krajowej i §. 74 ust. państwowej o zasadach nauki w szkołach ludowych, polecił poddać pod uchwałę sejmu krajowego sporządzone przez Radę szkolną krajową projekta, tj. systemy, czyli plany nauczania w szkołach ludowych tak pospolitych, jak i wydziałowych".

„Otóż przeciwko tej uchwale założył swe *veto* minister oświecenia, br. Conrad. Dopatrzył się on w niej uszczuplenia granic swej władzy, na rzecz galicyjskiej krajowej Rady szkolnej i sejmu, gdyż wedle jego zdania przypisywanie planów nauki w szkołach nie należy ani do Rady szkolnej, ani do sejmu, tylko wyłącznie do ministerstwa oświecenia.

„Skoro Wydział krajowy otrzymał tej treści oświadczenie ze strony rządu, uznał, iż narusza ono zarówno prawa Rady szkolnej, jak i samej reprezentacji kraju. Statut organiczny Rady szkolnej krajowej zalicza do jej zakresu działania „wszystkie sprawy" tyczące się wykonania postanowień ustaw o szkołach ludowych, zaś art. 18. statutu krajowego zalicza do spraw krajowych, tj. należących do ustawodawczego zakresu sejmu a do władzy wykonawczej krajowych organów także: „bliższe rozporządzenia w obrębie ustaw powszechnych względem spraw szkolnych".

„Wydział krajowy nie spełniłby przeto swojego obowiązku, jeżeliby tak ważny przedmiot, jak ustanawianie planów nauczania w szkołach elementarnych pozwolił milczkiem wyłączyć z zakresu działania sejmu i władz krajowych. W tej myśli zapadło w tych dniach postanowienie, przedłożyć sejmowi reskrypt ministerjalny do powzięcia odpowiednich uchwał, ażeby zaś nie zaniedbać żadnego prawem dozwolonego środka obrony praw kraju, ma być wniesiony do trybunału administracyjnego w Wiedniu skarga przeciwko ministerstwu oświecenia z powodu zamachu jego na prawa Rady szkolnej i sejmu.

„Jest to spór, mający niezmiernie doniosłe znaczenie polityczne, i byłoby to rzeczą bardzo naturalną, gdyby minister oświecenia, jeżeli przegra spór z Wydziałem krajowym, podał się do dymisji. W przeciwnym zaś wypadku, tj. jeżeliby trybunał administracyjny stanął po stronie barona Conrada, sejm będzie zniewolony powziąć stanowcze uchwały, warujące nietykalność autonomicznych praw kraju".

Korespondencje „Gazety Narodowej".

W początkach tego miesiąca rozesłano z węgierskiego Hradyszcza (na Morawie) welehradzką depeszę donoszącą o jakimś mającym wychodzić dzienniku we wszystkich językach słowiańskich „dla powetowania wiekowego poróżnienia narodów słowiańskich." Depesza ta przyjęta z obojętnością lub podejrzliwością w pismach w Austrji wychodzących zyskała poklask doraźny w dziennikach rosyjskich, gdzie także współcześnie pomieszczoną była (*Kijewlanin*, *Petersb. Wiedom.* i inne). Obecnie otrzymujemy z Pragi bliższe nieco szczegóły, tyczące tej dziwnej wiadomości. Piszą nam:

Praga d. 19. lipca.

(*Y*) Przed tygodniem zostały dzienniki polskie lakoniczną depeszą uwiadomione, iż „reprezentanci" narodów słowiańskich, zgromadzeni w Welehradzie, postanowili wydawać w Wiedniu pismo w pięciu językach słowiańskich. Niejasna stylizacja depeszy i bezbarwne określenie celu wydawnictwa tego, nasuwały mimowoli rozmaite uwagi. Powszechnie przypuszczano, iż ma powstać wielki dziennik panslawistyczny. Zbadawszy rzecz na miejscu — w Pradze niektóre osoby żywo zajmowały się tym projektem — spieszę wam donieść niektóre szczegóły.

W Welehradzie myśl podobnego wydawnictwa nie poruszyli zgromadzeni „reprezentanci narodów słowiańskich", lecz pewien nasz rodak, obywatel z Wielkopolski. (Mógł on być w tem tylko figurą marjonetkową; p. r.) Ofiarował on nawet znaczny kapitał na ten cel i dobierał współpracowników z grona narodów słowiańskich. Co do współpracownictwa czeskiego, wybór jak dotychczas wcale nie bardzo jest trafny. W czasie uroczystego zjazdu pielgrzymów z Galicji i Wielkopolski w Welehradzie i odwidzin tych ostatnich w czeskiej stolicy, miał być projekt tego wydawnictwa dopiero publicznie ogłoszony. Lecz „zaraźliwe choroby" szerzące się w okolicach Welehradu, stanęły ogłoszeniu tego rodzaju na przeszkodzie. Początkowo był plan, aby pismo to wychodziło w Pradze. Po namyśle jednak wybrano Wiedeń jako miejsce najodpowiedniejsze (?).

Od pierwszego więc października br. — względnie może od stycznia — zacznie w Wiedniu wychodzić tygodnik o jednym tekście w pięciu językach słowiańskich: polskim, rosyjskim, czeskim serbskim, chorwackim i po francusku. (Ten rosyjski i francuski język w stolicy Austrji z opuszczeniem ruskiego i bułgarskiego dosadnie charakteryzują n i e - p o l i t y c z n e przedsięwzięcie; p. r.) Dotychczas chyba wydawnictwa perjodycznego tego rodzaju jeszcze nie było! Z powodu tysiącletniej rocznicy apostołów słowiańskich, ma tygodnik ten otrzymać nazwę *Metod*.

Prospekt tego pisma będzie wkrótce ogłoszony, a może nawet jeszcze i zmodyfikowany, gdyż telegramy o jego powstaniu zostały dlatego w świat wyprawione, aby wybadać opinię rozmaitych narodowości.

Tymczasem zaś mogę donieść, iż tygodnik ten niema mieć wcale cechy politycznej, jedynie pod hasłem „poznajmy się" będzie donosił o literaturze, zwyczajach i historji pojedynczych narodów słowiańskich. Jako pismo niepolityczne będzie się starało i o debit do Rosji.

Naszej sprawie zapoznawania się z innymi narodami słowiańskimi w Austrji i południowej Słowiańszczyźnie — i odwrotnie — tygodnik taki stosownie redagowany, mógłby wielkie oddać przysługi, l e c z c h y b a w n i e c o o d m i e n n e j s z a c i e. O debit do Rosji, redakcji *Metoda* nie powinno chodzić, gdyż żadna sprawa historyczna polska, zwłaszcza z ostatnich czasów, nie mogłaby być w prawdziwem świetle przedstawiona. Nawet w dziedzinie literatury musiałby sąd być nieraz zbyt oględny, a często w skutek tego niejasny.

Nie wątpimy, że o ile zawadziły w pomienionym zamiarze jakieś osoby polskie cel ich mógł być prawy, szlachetny, a nawet patrjotyczny, ożywiony myślą podtrzymania rozwoju ludów słowiańskich na drodze cywilizacji i wolności politycznej, solidaryzowania się i przewodniczenia im na tej drodze poniekąd. Nie wolno wszakże i takiemi nawet chęciami ożywionym osobom zapominać, że chcąc wpływ swój rozwijać i zeń szlachetną korzyść osiągnąć, trzeba mieć przedewszystkiem dom własny, swobodny, zamożny i dobrze zabezpieczony. Tyle ze stanowiska polskiego. W każdym zaś razie trzebaby mieć chociaż jasno w głowie, jaki się sobie cel zakłada i w jakich warunkach występuje — inaczej jest się *nolens volens* narzędziem obcych prądów i działań — to zaś i po wyjaśnieniach powyższych przedstawia się, jeśli idzie o popis Polski w tem przedsięwzięciu, nietylko bałamutnem, ale wprost szkodliwem dla sprawy narodowej.

Wiedeń dnia 21. lipca.

⁂ Dzienniki, należące do organów lewicy, donoszą, iż długoletni przywódca centralistów a były minister i marszałek krajowy czeski, ks. Karlos Auersperg, ma zamiar usunąć się zupełnie od życia politycznego. Zamiar ten jakoby miał był wypowiedzieć w liście do jednego z arystokratów czeskich, a list ten podobno bardzo pesymistycznie się zapatruje na przyszłość. — Dziennik liberalny, który wiadomość tę podaje, nie bardzo się odwdzięcza ks. Auerspergowi za długoletnią działalność, skoro powiada, że smutne widoki na przyszłość partji liberalnej i reprezentowanego przez nią kierunku, wynikające z obecnego systemu rządowego, są przyczyną usunięcia się księcia. Mamy lepsze o nim wyobrażenie i przekonani jesteśmy, że ks. Auersperg nie opuszczałby sztandaru swego w ciężkiej dlań chwili, nie zdezerterowałby przed nieprzyjacielem; właśni tedy raczej przyjaciele dawni, zachowanie się ich wyparło go z szeregów, w których stał wytrwale. Ten mąż stanu zapewne doszedł do przekonania, że cała partja liberalna znajduje się na fałszywej drodze, że wobec zmienionych warunków nigdy nie zdoła osiągnąć celu, przywrócenia wyłącznego panowania Niemców w Austrji; na tem pewno będzie polegał „pessymizm" jego. Albo też widać przestraszył się kierunku, który wśród niemieckiej partji liberalnej wziął górę. Ks. Auersperg nie byłby pierwszym z arystokratów niemieckich, którego towarzystwo Knotza, Strachego *e tutti quanti* przestrasza. Niemiecka arystokracja austrjacka bądźcobądź ma dobry instynkt austrjacki, przeczuwa, zkąd państwu mogą przyjść korzyści, a zkąd mu grozi szkoda. Nie wiele jej widzimy na lewicy, a zdaje się, że mężowie „ostrzejszego tonu" wszystkich wyprą, z jednym chyba wyjątkiem hr. Boos-Waldeka. Chorągiew „*schwarz-roth-gold*" nie przypada do gustu tym, którym się dotychczas zdawało, iż walczą pod innemi znakami.

Najświeższy udział Knotzów *et Cons.* w turnfeście drezdeńskim, zapewne nie wzmoże sympatji Auerspergów i jemu podobnych do knotzowskiego kierunku, nie olśni ich entuzjastyczne przyjęcie, jakiego ci reprezentanci najostrzejszego tonu doznali w stolicy saskiej. Nas entuzjastyczne to przyjęcie nie dziwi. Wszak to w Dreźnie się zebrali reprezentanci tego liberalizmu niemieckiego, który nietylko niema słówka nagany dla eksterminacyjnej polityki pruskiej w obec ludności polskiej, lecz ją owszem najzupełniej popiera. W ich oczach zbrodniczem jest każde upominanie się któregokolwiek ze szczepów słowiańskich o przyrodzone prawa, bo w oczach liberałów tego kraju, Słowianie wogóle praw żadnych nie mają tam, gdzie prawa te z uroszczeniami Niemców kolidować mogą, z ich pojęciami o kulturze 19. wieku nie staje w sprzeczności gwałtowne wypędzanie 30.000 spokojnych robotników z granic państwa cywilizowanego.

Węgrzy zapewne nie zmartwią się zbytecznie, iż takie zebranie nie chciało ścierpieć widoku narodowego sztandaru węgierskiego, i że uczestnicy zebrania turnerów niemieckich zdarli z trybuny wieniec z wstęgami o barwach węgierskich, wśród takichże entuzjastycznych okrzyków, jakiemi witano Knotza. Niemiecka przyjaźń dla państwa Węgierskiego znajduje zaraz swoje granice, gdy chodzi o uroszczenia Sasów siedmiogrodzkich. Pojmujemy to, ale nie możemy się wstrzymać od życzenia: gdybyż to Polacy w zaborze pruskim mieli tyle przywilejów i praw, co ich mają Sasi siedmiogrodzcy.

Centralistyczną prasę wiedeńską irytuje do najwyższego stopnia zbliżenie się Czechów do Węgrów, bo słusznie instynktownie w każdem zbliżeniu się do siebie różnych narodowości w obrębie monarchii Austro-Węgierskiej przeczuwają niebezpieczeństwo dla aspiracyj swoich.

Nowa Presse o usunięciu się ks. Auersperga, o którem powyżej pisaliśmy, dotychczas nie wspominała. Nic w tem dziwnego. Zapewne przez wzgląd na nerwy czytelników swoich, dziennik ten nie zwykł podawać wiadomości, które ich drażnić mogą. Temu też zapewne przypisać należy, iż *Nowa Presse* podawszy w korespondencji lwowskiej o wyborach w Złoczowie wiadomości, od których rzeczywiście włosy na głowie stawać mogły, s p r o s t o w a n i e z a m i e s z c z o n e *w Dile* p o c h o d z ą c e o d p r o k u r a t o r j i w Z ł o c z o w i e z u p e ł n i e p r z e m i l c z a. Zresztą może być, że go nie dostrzegliśmy i że się znajduje gdzieś pomiędzy inseratami. Wszak niedawno podawszy podobną wiadomość na miejscu naczelnem podała, *Nowa Presse* następnie sprostowanie gdzieś w kącie, drobnym drukiem, a lwowski korespondent rościł pretensje do *Gazety Lwowskiej*, która sprostowanie to — czemu nie można było się dziwić — przeoczyła. Może i nas tak życzliwy Polakom korespondent lwowski „liberalnego" organu poinformuje czy i gdzie się znajduje sprostowanie jego doniesień o wyborach złoczowskich.

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze

przez

Annę Neumann.

(Ciąg dalszy.)

Prócz tych mogił znajdują się jeszcze w nekropoli Gizeh całe rzędy głębokich dołów czyli lochów, w skale wykutych. W lochach takich składano mumie ubogich, którzy nie byli w stanie zakupić osobnego grobowca. Często i kilkadziesiąt mumij znajdowano w takim lochu; lud arabski odzierał je z kosztowności i starożytnych amuletów, ciało zaś suche rąbano jakby drzewo na opał i palono niemi. Biedni Egipcjanie! Te ciała, które z taką starannością przechowywali, wierząc, iż dusza znów je kiedyś ożywi, dziś rzucone na pastwę płomieni, służą do ogrzania strawy dzikich Beduinów!

Poniżej piramid, na stoku skalistej wyżyny, zwrócony ku wschodowi, wpatrzony w słońce zmartwychwstające, spi olbrzymi Tytan, stróż grobów, sfinks tajemniczy! Tułów jego na 64 metrów długi, przedstawiający lwa leżącego, zagrzebany jest zupełnie w piaskach; głowa tylko 18 metrów wysoka, ociosana w kształt głowy ludzkiej, wznosi się dumnie po nad skwarnemi falami żwiru. Postać cała jest skałą, dłutem w rzeźbę zamienioną. Olbrzymia twarz budzi wrażenie, którego nikt nie zdoła w życiu zapomnieć. Oko podłużne, jak zwykle u dawnych Egipcjan, pełne smutku i powagi, patrzeć sie zdaje w dal, w przyszłość wschodzącą; usta szerokie nieco, ale wyraz ich rzewny i łagodny; ucho zaś zdaje się chwytać hymny puszczy, echa dalekich wichrów. Nos tylko zeszpecony, odrąbany złośliwą ręką, psuje nieco harmonię tego oblicza. Posądzano o ten barbarzyński czyn żołnierzy Kambizesa, jednakże kronikarze wspominają jeszcze w średnich wiekach o nosie biednego Sfinksa. Zdaje się więc, że sami Arabowie, wierząc iż Sfinks rzuca wzrok na pielgrzymów, chcieli zniszczyć kamiennego potwora. Zdarzyło się jednak, iż sprawca zamachu, wymierzywszy siekierą w twarz Sfinksa, z taką wściekłością i siłą uderzył o skałę, iż sam zatoczył się w tył, i upadłszy na skałę, zabił się na miejscu. Odtąd mają Arabowie przed Sfinksem trwogę zabobonną, i nazywają go „ojcem strachu" (Abu-el-Hol).

W r. 1816 Sfinks odgrzebany został zupełnie z piasków. Pomiędzy olbrzymiemi łapami jego odkryto małą świątynię, w której przejście podziemne łączyło Sfinksa z piramidą Cheopsa. Znaleziono także tablicę kamienną na piersiach kolosu, przedstawiającą apoteozę króla Thoutmesa IV. Sądzono zatem, iż Sfinks jest olbrzymiem przedstawieniem potęgi wielkości tego króla; przekonano się jednak ostatniemi czasy, iż dziwne to dzieło fantazji staroegipskiej sięga o wiele dawniejszych wieków, a przedstawia ono Boga stwórcę, żyjącego w przyrodzie — Horusa. Ciało lwa symbolizuje potęgę Stwórcy; głowa ludzka przedstawia myśl, duszę, rozum.

Niegdyś tłómaczono inaczej ten symbol, gdyż uważano Sfinksa jako postać żeńską; sądzono więc, że wyraża połączenie matki natury, Izydy, z bogiem Stwórcą, Ozyrysem, lub z życiodajnem słońcem, Horusem. Jednakże ta hypoteza upadła, gdy u stóp Sfinksa znaleziono długą brodę, która zdobiła niegdyś jego nie kobiece, lecz męskie oblicze.

O kilkanaście kroków koło Sfinksa odgrzebaną została niedawno świątynia, zwana powszechnie świątynią Sfinksa, czyli Horusa. Ściany i filary tej świątyni utworzone są z wielkich głazów granitowych, na 12 metrów długich; niektóre z nich powleczone są alabastrem, inne zaledwie grubo ociosane. Poznać łatwo, iż budowa ta należy do pierwszych, nieforemnych jeszcze dzieł architektury staroegipskiej, i równie jak Sfinks, którego praojcem piramid nazwać by można, sięga najdawniejszych czasów Egiptu.

Oto wzmianka, którą znajdujemy w jednym z grobowców w Gizeh o tej świątyni, jak również o świątyni Izydy, której ruiny opodal od piramid odkryto. Napis ten hieroglificzny przetłómaczono w ten sposób: „Żyjący Horus-Chufu (Cheops), król Górnego i Dolnego Egiptu, odnowił świątynię Izydy; wzniósł on piramidę w miejscu, w którem Sfinks się znajduje, na północno-zachodniej stronie od świątyni Ozyrysa."

W samejże świątyni nie ma ani napisu, ani rzeźby żadnej, ani hieroglifów; ściany z granitu nagie, puste, pozostaną dla nas zagadką wieczną, równie jak postać Sfinksa, o którego piers kamienną tyle ludów, tyle wieków się rozbiło!

Znużona zwidzaniem piramid, usiadłam na chwilę u progów granitowej świątyni, chcąc zebrać myśli i zdać sobie sprawę z tych cudów, na które patrzałam. Noc była cicha; księżyc szeroką tarczą swoją patrzał w twarz Sfinksa, i błękitne światło rzucał na alabastry i marmurowe głazy świątyni. W głębi, na tle jasnem puszczy, rysowały się niezmierzone okiem, wspaniałe we śnie swoim piramidy, za niemi przestrzeń nieskończona — martwa, milcząca jak one. Patrzałam z podziwem na te ciężkie wiekowe gruzy; myśl moja jednak biegła mimowoli od tych ponurych głazów do średniowiecznych lekkich gotyckich koronkowych gmachów, w których wyobraźnia tak swobodnie buja, w których modlitwa, jak lekki oddech w górę się unosi.

Z świątyni egipskiej myśl ludzka czciła Boga jako pana, drżała przed nim jak przed strasznym władcą, ale niezdolna oderwać się od ziemi, nie mogła jeszcze ukochać w nim... ojca!

Przegląd polityczny.

Lwów d. 23. lipca.

(Sprawa utworzenia katolickiego klubu centrum w austrjackiej Izbie posłów. Oświadczenie się klerykałów styryjskich za projektem Lienbachera. — List pasterski biskupa sekawskiego w sprawie zarzutów, czynionych duchowieństwu z powodu agitacyj podczas ostatnich wyborów do Rady państwa. Uwaga *Fremdenblattu*. — Przybycie cesarza Wilhelma do Gastein. Różnica w powitaniu monarchy niemieckiego przez *Extrablatt* a urzędową *Wien. Abendpost* — Zapowiedź przyjazdu Tiszy z początkiem sierpnia do Budapesztu na konferencje ministerjalne. Projekta ustaw. — *Kijewlanin* o sądach gminnych w królestwie Polskiem. — Agitacja rządu rosyjskiego przeciw żydom. — Zwiększone żądania rządu niemieckiego na armię. — Spór o cła pomiędzy Francją a Rumunią. Żądanie odwołania posła Ordęgi z Bukaresztu. Broszura w sprawie zatargu francuzko-rumuńskiego. — Ruch przedwyborczy we Francji. Rozdwojenie w obozie oportunistów z powodu manifestu wyborczego. Głosy pism francuzkich. Mowa dep. Clémenceau. — Oznaki czasu w prasie rosyjskiej).

Gdy w ostatnich czasach myśl utworzenia katolickiego klubu centrum wyłoniła się ponownie na światło dzienne, pisma czeskie zażądały od ks. Liechtensteina, aby oświadczył wyraźnie, czy podziela poglądy Lienbachera i co zamierza uczynić wobec żądań ultra-klerykałów. Przywódca polityczny katolików austrjackich nie odpowiedział dotychczas nic. Organ klerykałów styryjskich ujął atoli sprawę w swe ręce, inicjując przycichającą już dyskusję na nowo. Początkowe wywody pisma tego odznaczały się co prawda, podobną niejasnością, jak oświadczenia w tej samej materji *Vaterlandu*. Na podstawie pierwszych artykułów *Gratzer Volksblattu* poczęto nawet przypuszczać, że katolicy Styrji nie życzą sobie założenia osobnego klubu katolickiego. Złudzenia te rozwiał jednak *Volksblatt* niebawem gruntownie. W ostatnim artykule organ styryjskich klerykałów oświadcza się już stanowczo za utworzeniem katolickiego klubu centrum, podnosząc, jako główne zadanie tej parlamentarnej grupy — obronę ludności katolickiej przeciwko samowoli administracyjnej.

Biskup sekawski, dr. Zwerger, przyjmował niedawno deputację kleru, która udała się do swego pasterza z prośbą o obronę przeciwko zarzutom czynionym duchowieństwu z okazji ostatnich wyborów do Rady państwa. Dr. Zwerger wydał z tego powodu list pasterski, będący raczej broszurą polityczną, w którym stara się udowodnić, że duchowieństwo ma nietylko prawo, ale nawet obowiązek brania udziału w agitacji wyborczej. Tendencja ta — zauważa *Fremdenblatt* — charakteryzująca osobliwy list pasterski, nie przyczyni się w każdym razie do uśmierzenia umysłów w Styrji, nie rokuje też różowych nadziei co do działalności tworzącego się klubu centrum na wyłącznie „katolickiej“ podstawie.“

Cesarz Wilhelm stanął już na ziemi austrjackiej, przybywszy do Gastein dla kuracji, którą przedsiębierze co roku. *Extrablatt* wiedeński umieszcza z tego powodu gorąco napisany artykuł z słowami powitania dla sędziwego monarchy niemieckiego.

„Witamy — powiada — dostojnego gościa Austrji jak najserdeczniej. Powitanie to ślemy sławnemu sprzymierzeńcowi naszej monarchii, potężnemu księciu pokoju, który w związku z naszym najukochańszym cesarzem czuwa nad pokojem Europy i trzyma w dali widmo wojny. Świadomość tego, co znaczy wierny alians ze strony Niemiec dla naszej ojczyzny, posiadają dziś wszystkie warswy ludności naszej, a cesarz Niemiec może najbezpieczniej sędziwą głowę swoją złożyć na łonie każdego obywatela Austrji.“

Słowa *Extrablattu* powtarza urzędowa *Wiener Abendpost*, od siebie zaś, reprodukując zwykłe swoje coroczne powitanie cesarza Wilhelma, zamieszcza następujące tylko wyrazy:

„Jego cesarska Wysokość cesarz niemiecki stanął dzisiaj na ziemi austrjackiej, szukając, jak co roku, sił i orzeźwienia w powietrzu alpejskiem. Pomne na prawdziwą przyjaźń, jaka łączy obydwa dwory cesarskie i państwa, ludy Austro-Węgier witają radośnie monarchę niemieckiego na rubieżach swej ojczyzny.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Budapesztu, że Tisza przybędzie tam d. 4. sierpnia celem wzięcia udziału w konferencjach ministerjalnych, poświęconych głównie ułożeniu preliminarza budżetu na rok przyszły. Projekt ustawy o robotach publicznych, mający wejść niebawem pod obrady Izby posłów, jest już gotowy, a opiera się na zasadzie odkupu. Obecnie rząd przygotowuje projekt ustawy o regulacji Żelaznej Bramy na Dunaju i sposobach pokrycia kosztów ztąd wypływających. Uregulowanie stosunku do Towarzystwa żeglugi parowej odkłada rząd na później, aby zmusić Towarzystwo do koncesyj.

Korzystając z odkrytego w Brukseli spisku anarchistów, *Kijewlanin*, bez względu na urzędowy swój charakter, rzuca się na ludność żydowską, niewątpliwie w celu wywołania przeciw niej nowych środków represyjnych, inaczej bowiem niepodobna rozumieć takich np. jego insynuacyj: „Udział w spisku dwóch żydów rosyjskich (Jaffa i Reifen) ma wielce charakterystyczne znaczenie, i wskazuje poniekąd na wpływowe stanowisko, jakie żywioł żydowski zajmuje wśród rosyjskich nihilistów. Z pozoru wydaje się to dziwną sprzecznością, gdyż wyzyskiwanie narodu i staranie się o zapewnienie mu lepszego bytu, są pojęciami wprost przeciwnemi sobie.

W istocie rzeczy wszakże, łatwo da się ta sprzeczność wytłumaczyć, gdyż większość socjalistów, nihilistów i anarchistów w ogóle jest żywiołem, niezadowolonym z obecnego porządku rzeczy dlatego tylko, iż przy każdym przewrocie może on tylko zyskać, a nic nie stracić. Gdzie zaś idzie o zysk, tam udział żydów jest naturalną koniecznością; co też dostatecznie wyjaśniły procesy polityczne, przeprowadzane w Rosji, a stwierdzające silne przyczynienie się żydów do rozwoju nihilizmu.“

Już i sądy gminne w królestwie Polskiem, niezbyt dawno zaprowadzone przez rząd rosyjski, nie podobają się rosyjskim destruktorom, a zdaje się, jedynie dlatego, iż sądy te, jako powstałe z wyborów, mniej zatem dostępne przekupstwu, nie odpowiadają pojęciom utrwalonym w Rosji o wymiarze sprawiedliwości.

„Sędziowie gminni — czytamy w *Kijewlaninie* — są z mocy prawa wybierani, skutkiem czego cały sąd gminny, z małoznacznemi wyjątkami, jest znowu po dawnemu sądem polskim (niestety!), gotowym przy każdej sposobności dokuczać Rosjanom, którzy znajdują się w smutnej konieczności zetknięcia się z takim sądem. Znany nam jest wypadek, że pewien profesor z Nowej Aleksandrji (Puław), wezwany do sądu gminnego, zmuszony był na zapytania sędziego w języku polskim, odpowiadać przez tłumacza.“ (Okropność! a gdy całą ludność miejscową kraju zmuszają w sądach do używania języka rosyjskiego — obcego — to dla *Kijewlanina* jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą; przyp. red. *Gaz. Nar.*)

„I takie sądy nazywają się sądami rosyjskiemi, wydającemi wyroki swoje w imieniu Jego carskiej Mości! Czas by już zreorganizować je, przynajmniej w gubernii lubelskiej i siedleckiej, gdzie w interesie ugruntowania prawosławia wśród byłych unitów, nie powinien istnieć sąd polski, podtrzymujący interesa polskości.

„Sądzimy, że istnienie takiego sądu gminnego w kraju Nadwiślańskim niczem nie jest usprawiedliwione. Zajmując jakoby pośrednie stanowisko między naszym sądem „wołostnym“ a „mirowym“, stanowi on zupełnie zbyteczną zaporę dla ludności obcej sprawie polskiej. Ludność ta niczby nie straciła na zupełnem jego zniesieniu, (istotnie, zyskałaby więcej swobody „szeroka ruska natura“ przyp. red. *Gaz. Nar.*), a przekazaniu spraw do sądu mirowego i prawdziwego gminnego, wołostnego, który powinien zostawać pod bezpośrednim kierunkiem i nadzorem komisarzy do spraw włościańskich.“ (Rozumie się, bo kruk krukowi... pr. r. *Gaz. Nar.*)

Dodatkowe żądania rządu niemieckiego na potrzeby armii i marynarki, o których już teraz wiele mówią, oczekiwane są dopiero przy wnieść się mającem przedłożeniu z powodu kończącego się w marcu r. 1888 siedmiolecia wojskowego. Żądania te ograniczają się na cztery ważniejsze punkta. Przedewszystkiem chodzi o pomnożenie artylerji, a szczególnie starają się o jak największą ilość uprzęży na konie, a także o umożliwienie zebrania już w czasie pokoju uprzęży artylerzyckiej na wypadek wojny. Powtóre usiłują utworzyć nowe dywizje kawalerji. Po trzecie, dążą do podwyższenia liczby ludzi, stojących pod bronią odpowiednio do wzrostu ludności. Za podstawę do powoływania pod broń służy liczba ludności 42,727.400.

Jednakże ostatnie obliczenia ludności wykazują znaczny przyrost, tak że liczba ludności jest jest już większą o 3 miliony. Wreszcie bardzo żywo zajmują się kwestją zmiany uzbrojenia wojska.

Już dawniej wypisano ceny za najlepsze obuwie i za najlżejsze tornistry, a osiągnięte przez to dane są przedmiotem badań władz wojskowych.

Spór o cła pomiędzy Francją a Rumunią przybiera coraz większe rozmiary. Rząd rumuński uczynił podobno jakiekolwiek ustępstwa na rzecz Francji, zawisłemi od odwołania posła francuskiego w Bukareszcie, p. Ordęgi, którego demonstracyjnie zaznaczone stosunki przyjaźni z przewódzcami opozycji wywołały w rządowych sferach rumuńskich przykre wrażenie, zanim jeszcze wybuchł konflikt celny. Rząd rumuński przypisuje gwałtowne wystąpienie Francji przeciwko Rumunii informacjom, jakich Ordęga udziela swemu rządowi, sam informowany przez Koła opozycyjne. Poseł Francji miał się nadto wyrazić w sposób ubliżający o Rumunii w przemowie swojej do deputacji kolonii francuskiej w Bukareszcie podczas przyjęcia jej w dzień rocznicy zburzenia Bastylii.

Do zaognienia konfliktu francusko-rumuńskiego przyczyniła się także niemało broszura, wydana ostatniemi dniami w Leodjum, a inspirowana przez najlepiej informowane sfery rumuńskie. Autor jej, zaznaczywszy, że w kwestjach celnych zarówno Francja jak i Rumunia mają samodzielność, grozi, że represalia francuskie odwrócą Rumunię od Francji i skłonią ją do zbliżenia się ku innym mocarstwom.

We Francji już się rozpoczął ruch wyborczy. Wypracowują się programy wyborcze, wygłaszają mowy, zawierają związki wyborcze. Skupiona niegdyś koło Gambetty partja oportunistów czyli umiarkowanych republikanów stara się przez połączenie wszystkich republikańskich frakcyj ująć w swe ręce ster wyborów i pozyskać większość.

W mowie, którą wypowiedział jeden ze zwolenników tej partji, dawniejszy minister spraw wewnętrznych, Waldeck-Rousseau, podniesionem zostało, że byłoby błędem odrzucać jakąkolwiek frakcję republikańską, a tembardziej związek z radykałami. Nie wszyscy jednak oportuniści są tego samego zdania. Paweł Bert, kolega w ministerstwie Waldeck-Rousseau'a i Gambetty, pomimo zmiany, jaką Spuller, niegdyś adjutant polityczny Gambetty, przedsięwziął dla oszczędzania radykałów, nie podpisze manifestu umiarkowanych republikanów, z drugiej zaś strony ta zmiana da wielu członkom lewicy i środka powód do wycofania się od podpisania manifestu. *Temps* wyraża żal z powodu tej modyfikacji, gdyż bądź cobądź zespolenie się z radykałami jest niemożliwe. Podobnie i *Journal des Débats* gani ujegłość oportunistów wobec radykałów, kończąc swój wywód następującą przepowiednią: „Sądzimy, że ich zatrzymamy — tymczasem my zostaniemy ich jeńcami. *Républ. franc.* nawołuje do jedności, bo w przeciwnym razie korzyści odniosą tylko monarchiści.

O zanotowanej przez nas już wczoraj mowie Clémenceau'a otrzymała *National Ztg.* następujący telegram z Paryża:

„Wobec 5.000 słuchaczów wypowiedział Clémenceau w niedzielę w Bordeaux mowę programową, w której głównie napominał wyborców, aby się mieli na baczności przed gambettystami.

Zwalczali oni — mówił — prawo głosowania powszechnego z pomocą senatorów dożywotnich, wybrańców tej Izby, która wydała Prusakom dwie prowincje francuskie!

Na te słowa powstał ogromny hałas, a z grona wyborców odezwały się zapytania:

— Jesteś pan gotów odebrać Prusakom Alzację i Lotaryngię?

— Nie głoszę zgoła — odpowiedział Clemenceau — polityki zaczepnej, chcę tylko, abyśmy stawili opór chytremu postępowaniu z nami w Tunisie, Tonkinie i Madagaskarze.

Justice, organ Clemenceau'a, zamilcza ten epizod w telegraficznem sprawozdaniu z relacji poselskiej swego inspiratora.

Swiet, dziennik petersburgski p. Komarowa (brata słynnego jenerała z nad Kuszku) nawraca z sympatjami ku Polakom, dopatrując niestety bratniego między nimi węzła w wspólnem prześladowaniu polskich patrjotów. To zaiste nie nowość, chociaż *Swiet* jako nowość powiada:

„Nie należy szukać waśni między Rosjanami a Polakami, ale wspólnej działalności ze strony Rosjan i ze strony Polaków przeciw zdrajcom państwa. W kierunku tym oddawna już postępuje cała masa narodu polskiego (!), czego jawnym dowodem jest łatwość, z jaką naród polski przyjął zaprowadzenie w warszawskiem jenerał-gubernatorstwie rosyjskiego zarządu administracyjnego.“

Czegoż więc chcieć więcej, dodamy.

Bojarsko-konserwatywny *Grażdanin* w obliczu grożącej wojny doznaje natomiast niepokoju o kraje zrusyfikowane na wypadek wojennych zawikłań. Powiada on:

„Od roku 1863 ileżto wypotrzebowaliśmy usiłowań i patrjotyzmu, w celu rozwiązania kwestji zrusyfikowania naszych zachodnich i południowo-zachodnich prowincyj... Ileżeśmy to nie nagadali, a nawet ileśmy to zrobili!

„Cóż za skutek jednak tego wszystkiego?

„Zajęliśmy się poprawieniem bytu chłopa? Poprawiliśmy! Zajęliśmy się pogorszeniem bytu obywateli polskich — pogorszyliśmy... Wzięliśmy się do zachęty rosyjskiej ziemskiej własności — i zachęciliśmy!

„Alež jakiż rezultat tego wszystkiego? — powtarzam pytanie.

„Rezultat całkiem ciekawy... Polskiego obywatela zastąpił żyd, ściągnęliśmy rosyjskiego obywatela, osadziliśmy go gwałtem, a on wziął i wydzierżawił swoje grunta żydom — wszystka zaś reszta, którą można było osiedlić i która unika rąk żydowskich, przeszła w ręce Prusaków i Austrjaków, i to jak raz nad samą granicą. I to nazywało się polityką rusyfikacji! Trzeba przyznać, że oryginalna rusyfikacja! Powiem nawet, więcej niż oryginalna — zgubna i niebezpieczna, gdyż... na wypadek wojny z Austrją lub Niemcami, armia nasza, na pograniczu naszem znajdować się będzie wśród ściśle niemieckiej ludności, a Prusacy lub Austrjacy, w razie wtargnięcia tutaj, znajdą się u nas jak w własnym domu?

Bojarski *Grażdanin* konkluzyj nie stawia, lecz te oczywiście w duchu komarowowskich wypaść by musiały, podczas gdy rząd będzie wiedział najlepiej, co nowego uczynić wypada dla zaradzenia potrzebie systemu. Szacownem jest wszakże to przyznanie się naiwne do skutków zaprowadzonego przemocą systemu!

Kilka uwag o wychowaniu.

(Głosy z kraju.)

(Dokończenie.)

Przykładów na potwierdzenie zasady powyższej tysiącami każdy znaleść może, a ostateczne remedjum na wszelkie zło, czy to w ustroju politycznym, czy też prywatnym społeczeństwa, znajdziemy w tych tylko słowach: Stawajmy się ludźmi — a będzie dobrze. Najświetniejsze, najmądrzejsze urządzenia państwowe u ogółu społeczeństwa, a z drugiej strony choćby największa wiedza, majątek i t. d. u pojedynczych, na nic się nie przydadzą, jeśli darów tych używać nie jesteśmy zdolni, jeżeli jesteśmy opanowani przez namiętności.

Wielu mających pretensję do wysokiego ukształcenia słyszałem twierdzących, że namiętności są konieczną rzeczą w życiu społecznem, że bez namiętności nastąpiłaby stagnacja i cały świat by się zanudził.

Tak mogą tylko tacy twierdzić, którzy zapomnieli o tej nieskończonej wyższości człowieka, umiejącego powściągać wszelką namiętność, nad człowiekiem słabym, popychanym tylko wybuchami swojej namiętności, i uważającym w zarozumiałości swej wybuchy te ślepe swojej namiętności, jako siłę jakąś i energię. Jest to niezawodnie siła, ale siła ubezwładniająca człowieka jako takiego — siła ślepa, która sobie z człowieka robi nędznego niewolnika.

Biada temu, co chwilowe upojenia namiętności swoich bierze jako szczęście i fundament życia swego!

Dziś zaczyna być powszechnem mniemanie, że w skutek gwałtownych wynalazków i odkryć XIX. stulecia ludzkość czem innem się stała niż była dawniej, i że prawdy, które jako takie dawniej ludzkości przyświecały, dziś niemi być przestały. W imię cywilizacji i postępu, niwelują filozofowie nowocześni i starają się zniszczyć jako czczy przesąd wiele dotychczasowych prawd zasadniczych bytu człowieka. Postępują oni rzeczywistości tak, jak ten co chciał wyrwać chwast szkodliwy, a zniszczył równocześnie kwiat najpiękniejszy.

Jest to jednak, sądzę, czas przejściowy, czas ekstremów, z których ludzkość niebawem się ocknie, a wtedy i te prawdy, co tyle tysięcy lat jako takie przyświecały, na nowo pojętemi i uznanemi zostaną — ale na to potrzeba przedewszystkiem starannego wychowania w duchu tychże prawd.

Reasumując to, co dotąd powiedziano, przychodzimy do następujących wniosków:

1. Człowieczeństwo jako wyraz zwycięztwa cnót nad namiętnościami jest najkardynalniejszą podstawą i celem bytu człowieka, a jako takie winno też być najważniejszym celem wychowania.

2. W myśli tej winny być ustanowione pewne zasady, według których wyrabianie człowieczeństwa z całą systematycznością i troskliwością u młodego pokolenia, tak w publicznem jak prywatnem wychowaniu, odbywaćby się miało. Jako przykład i punkt wyjścia w tym względzie może posłużyć choćby i dziś Likurg i wychowanie w Sparcie.

Drugim przedmiotem wychowania jest rozum, czyli władza służąca człowiekowi do poznawania siebie samego czyli samowiedzy, i do poznawania świata zewnętrznego. U człowieka w całem i wysokiem tego słowa znaczeniu winien rozum czerpać wszelkie swoje inspiracje z człowieczeństwa. Człowieczeństwo winno być panem, przed którym wszelki rozum się korzy i od niego swoje prawa i prawdy wywodzi. Tylko to, co z tej łączności ścisłej z człowieczeństwem rozum poznaje, poznawał i poznawać będzie, jest, było i będzie prawdą.

Gdzie rozum z tej łączności się wyemancypował i wszelkiemi inspiracjami człowieczeństwa gardzi, tam pomimo całej oschłej spekulatywności swojej przyszedł i przyjdzie zawsze do tego smutnego rezultatu, że w najrdzenniejszych kwestjach uznał fałsz jako prawdę.

Przykład taki wyemancypowania rozumu od wszelkich inspiracyj człowieczeństwa dają nam nowocześni filozofowie naturalni. Chociaż wiem, iż wielu z mniemanej wysokości teoryj Darwina i t. p. z politowaniem jako na profana patrzeć się będzie, to ośmielam się z całą stanowczością twierdzić, że tylko kwestją jest czasu, aby ludzkość ostatecznie cały obłęd i fałsz tych teoryj poznała.

Z drugiej strony rozum, który się z łączności z człowieczeństwem wyemancypował i jego inspiracyj nie słucha, jest bezwładny, zdoła tylko formę rzeczy poznawać, krytykować, zaprzeczać i niszczyć.

Dopiero w łączności powyższej z inspiracjami człowieczeństwa staje się rozum prawdziwą potęgą, która przenika istotę rzeczy, która tworzy i stawia nieomylne twierdzenia i prawdy.

Celem tedy wychowania ze względu na rozum, winno być przedewszystkiem ścisłe przestrzeganie łączności powyższej rozumu z człowieczeństwem, a dopiero na tej podstawie coraz większe kształcenie tegoż. Tylko w ten sposób nabyta wiedza staje się prawdziwą potęgą, której najwyższym wyrazem jest twórczość.

Z powyższego przedstawienia wynika, że rozum ludzki może być dwojaki: rozum oderwany od wszelkich inspiracyj człowieczeństwa, t. j. rozum bierny, i rozum kierowany temiż inspiracjami t. j. rozum czynny.

Otóż celem wychowania winno być kształcenie rozumu czynnego.

Sekret ten kształcenia rozumu czynnego posiadał w wysokim stopniu Sokrates i w ogóle nauczyciele starożytnej Grecji. Widzimy też, że uczniowie Sokratesa z narażeniem życia swego na jego wykłady przychodzili i stawali się mistrzami w swoim zawodzie, — rezultaty, wobec których chociażby dzisiejsze wychowanie 19. stulecia z pokorą kapelusza uchylić musi.

Nauka bowiem dzisiejsza, nabyta prawie przeważnie z przymusu pod grozą złej klasy lub później pod grozą przepadnięcia przy egzaminie i niedostania posady, o którą głównie chodzi, jest w rezultatach swoich bardzo problematyczną. Jestem przekonany, że prawie każdy przeciętny wychowanek dzisiejszych czasów, zdobywszy chociażby wszystkie już świadectwa potrzebne do otrzymania posady i następnego awansu, gdy porówna to, co on istotnie umie z czasem i nakładem, co ta nauka kosztowała — to mu się bardzo smutno zrobi.

Kto wie, czy gdybyśmy w pokorze ducha zaczęli szukać zasad pedagogiki u starożytnych i te zasady dziś *mutatis mutandis* zastosowali do wychowania, osobliwie publicznego młodzieży, czy nie udałoby się w połowie tego czasu, który się dziś na ławic szkolnej spędza, nauczyć się więcej i gruntowniej, niż to dziś się dzieje.

Być może, że na to twierdzenie moje obruszy się wielu pedagogów, którzy dzisiejszy sposób nauczania jako szczyt doskonałości uważają — ja jednak mówię to z własnego niestety doświadczenia. Całe gimnazjum nie mogę powiedzieć żebym się uczył, lecz toczyłem walkę z profesorami o pierwszą klasę. Uczyłem się zawsze tylko tyle, ile niezbędna konieczność wymagała, aby dostać pierwszą klasę. Jeżeli się udało oszukać profesora, mówiąc po studencku „ocyganić belfera“, to bez najmniejszego skrupułu to robiliśmy ja i nasi koledzy. Ze względu na to „ocyganienie“ była solidarność między nami jak największa. Im lepiej się „cyganić“ udało, tem większa radość ucznia i jego kolegów.

Egzamin dojrzałości i późniejsze egzamina robiłem w ten sposób, jak towary na fabryce. W ostatnich kilku miesiącach przed egzaminem ponalepiało się ryczałtem w biedną pamięć różnego rodzaju przedmiotów, które nie mogąc być strawionemi, w krótkim czasie po egzaminie prawie ze szczętem wywietrzały. Tak ja się uczyłem, i tak się też wszyscy moi koledzy uczyli. Tak, sądzę, i dziś nauka idzie.

Wszystkie plany nauk i podziały godzin, wszelka surowość i szczodrobliwość w udzielaniu dwójek nic nie pomoże, pokąd nie zaczerpniemy tego sekretu nauczania od Sokratesa, który na tem polega, aby wzbudzić zamiłowanie do wiedzy i nauki.

Trzecim z rzędu przedmiotem wychowania winien być spryt, czyli, jak się wyżej rzekło, zdolność myśli do szybkiego i trafnego oceniania środków, wiodących do jakiegoś celu.

Jak wszystko inne, tak i spryt w powyższem rozumieniu może być według pewnych systematycznych zasad kształconym i rozwijanym, a skutkiem takiego systematycznego kształcenia i rozwijania byłoby to, że stawalibyśmy się praktycznymi ludźmi w prawdziwem tego słowa znaczeniu.

Praktyczność bowiem, czyli pozytywizm w prawdziwem tych słów rozumieniu, polega na większej lub mniejszej zdolności do urzeczywistnienia myśli. Dziś zwykliśmy wiele bardzo pięknych myśli, do których urzeczywistnienia jednak brak nam zdolności powyższej, nazywać mrzonkami.

Przy bliższem rozpatrzeniu okaże się niezawodnie, że nie te myśli są mrzonkami, lecz że my sami jesteśmy, poprostu mówiąc, niedołęgami, niezdolnymi do ich wykonania. Każda myśl, w zdrowym i normalnym umyśle zrodzona, jest do urzeczywistnienia. Widzimy najlepszy przykład tego w historji. To co było mrzonką przed laty, — bywa dziś faktem.

W dzisiejszem błędnem rozumieniu, praktyczność i pozytywizm równa się egoizmowi i niedołęstwu. Wygodna to jest istotnie bardzo rzecz, wziąwszy za cel i podstawę życia tylko swój własny interes i żyjąc tylko po to, aby jeść i używać, a przy tem jak najmniej się natężać — zasłaniać ten robaczy egoizm parawanem rzekomej praktyczności i pozytywizmu. Do tego jednak dojść się musi, jeżeli rozum i spryt człowieka wyemancypują się od związku ścisłego i inspiracyj człowieczeństwa.

Tak tedy chcąc, aby potomstwo nasze było ludźmi, którym się dobrze powodzi na świecie, potrzeba, aby wychowanie publiczne i prywatne te trzy rzeczy wzięło z całą uwagą i starannością na oko: człowieczeństwo — rozum — spryt.

Te trzy rzeczy, systematycznie rozwijane i kształcone, mogą z potomków naszych porobić chodzące ideały, przewyższające może jeszcze kiedyś w rzeczywistości te ideały, które dziś zaledwo w książkach drukowanych znachodzimy.

Wychodząc w końcu z tej ważnej bardzo zasady, że *in corpore sano mens sana*, powinna być obowiązkowym dodatkiem wszelkiego wychowania: systematyczna gimnastyka i różnego rodzaju praca fizyczna.

Lwów d. 15. lipca 1885. *Or..*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 23. lipca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj po południu mieliśmy trzykrotny deszcz chwilowy, którego opad jest nieznaczny, bo wynosi tylko 0,1 mm., wiatr był przeważnie zachodni, niebo w znacznej części zachmurzone, powietrze chłodne. Średnia temperatura dnia wynosi 13,°5 C., najwyższa 22,°, najniższa 9,°8 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 23. lipca: Przy wietrze przeważnie zachodnim i średniej temperaturze dnia niezmienionej, niebo w części zachmurzone, pogoda niepewna, deszcz chwilowy.

* **Akademia sztuk pięknych** w Wiedniu, przyznała srebrne medale: Piotrowi Wojtowiczowi w dziale rzeźby i Józefowi Podhajskiemu w dziale architektury.

* **Doktorat.** P. Stanisław Obmiński, rodem z Tatarynowa w Galicji, uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Mianowania.** Adjunkt inżynierji leśnictwa w Stanisławowie, Wiktor Dobrucky, mianowany został komisarzem inspekcyjnym leśnictwa.

* **Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański.** Dnia 2. sierpnia b. r. obchodzić będzie 50-letni jubileusz swego kapłaństwa ks. Wiktor Putanowicz, karmelita. Ks. Wiktor urodził się we Lwowie w roku 1812, a wyświęcony został w roku 1835. Świątobliwy i zacny ten zakonnik zjednał sobie szacunek, miłość i przyjaźń tak między braćmi swego zakonu, jakoteż w naszem mieście w ogóle. Na uroczystość jubileuszu przybędzie z Krakowa ks. Romuald Kaczkowski, prowincjał zakonu Karmelitów, znany z doprowadzenia do skutku w r. 1883 koronacji obrazu cudownego Najświętszej Marji Panny w kościele OO. Karmelitów w Krakowie.

* **Przechadzka** członków Resursy urzędniczej pomimo niepewnej pogody, odbyła się wczoraj z zupełnem zadowoleniem kilkudziesięciu osób, biorących w niej udział. Przyjemny pochód przez lasy od Pohulanki aż do Lesienic, następnie gry towarzyskie, a wreszcie ochoczy powrót do miasta ze śpiewami, dobry humor i niczem niekrępowana zabawa towarzyska, były charakterystycznemi cechami wczorajszej wycieczki. Powszechnem jednak jest życzenie, aby następną przechadzkę urządzał komitet resursy w niedziele; festynów, na szczęście już nie ma, a w dni powszednie niepodobna zebrać się o wcześniejszej godzinie.

* **Wycieczka naukowa** przez Pustomyty do Kierniczek, urządzona przez członków Towarzystwa przyrodniczego pod przewodnictwem dr. Zubera, powiodła się doskonale. Celem wycieczki tej było zwidzenie starego, a mało znanego łomu, założonego w Kierniczkach w wapiennych piaskowcach piętra senońskiego, które w tej postaci występują w naszych stronach tylko w okolicy Nagórzan i Porszny. Miłą pamiątką dla uczestników będą trzy fotografie zdjęte w Kierniczkach i Pustomytach przez prof. p. B. Dybowskiego.

Kilkunastu znowu techników wyjeżdża dziś pod przewodnictwem prof. technologii p. Pawlewskiego na dalszą wycieczkę naukową, bo do Królestwa Polskiego. Uczestnicy tej wycieczki zatrzymają się w Tarnowie, zwidzą fabrykę gazu z olejów naftowych, fabrykę tektury dachowej i asfaltu i hutę szklaną; w Krakowie zwidzą zakłady ceramicznej olejarnię, garbarnię; w Szczakowie fabrykę sody; w Strzemieszycach i Sosnowicach fabrykę parafiny i cerezyny, w Dąbrowie zakłady górnicze; w Bolesławiu huty cynkowe; w Zawierciu przędzalnię i farbiarnię; w Helenówce fabrykę masy drukarskiej, farb i lakieru; w Warszawie fabryki chemiczne, garbarnie, fabrykę świec i zapałek, hutę szklaną, wyrób stali, mydlarnie, krochmalnie, browary i destylarnie.

Inni znowu, a mianowicie mechanicy wyjadą z pp. prof. Bykowskim, Maryniakiem i Frankem do Pesztu, a kilku słuchaczów wyjedzie aż do Tryestu i Poli. Architekci wyjadą z pp. prof. Zacharjewiczem i Bizanzem do Pesztu, a inżynierowie z p. prof. Jägermanem zwidzać będą roboty na kolei żelaznej Stryj-Munkacs.

* **Komitet dla wygnańców.** W Poznaniu, stosownie do wyrażonego życzenia komitetu krakowskiego, zawiązał się komitet z siedmiu osób, trzech z prowincji, a czterech z Poznania z prawem kooptacji. Przez aklamację wybrano do tego komitetu: pp. St. Żółtowskiego z Niechanowa, L. Graevego z Słonikowa, B. Potockiego z Będlewa; z miejscowych zaś poznańskich pp. Ig. Andruszewskiego, dr. Buskiego, Fr. Tuszewskiego i M. Więckowskiego. Dziś w czwartek odbędzie się pierwsze posiedzenie tego komitetu.

Podobne komitety mają się zawiązać także w Bytomiu i Toruniu.

* **W drohobyckiem gimnazjum** odbył się ustny egzamin dojrzałości w dniach od 20. do 22. b. m. pod przewodnictwem inspektora szkół średnich p. Edwarda Hückla. Do egzaminu zgłosiło się 16 abiturjentów publicznych. Za dojrzałego z odznaczeniem uznany został Żupnik Leizer; za dojrzałych: Allerhand Izaak, Biskupski Ignacy, Blumenblatt Leon, Czuczyński Wilhelm, Friedman Józef, Gottlieb Markus, Komarnicki Jan, Latoszyński Mikołaj, Pachtman Mojżesz, Rozwadowski Henryk, Rybicki Mieczysław, Szwabowicz Marcin, Wiesenberg Adolf. Dwóch reprobowano na 6 tygodni.

* **Album** projektów na pomnik Mickiewicza, które należały do konkursu krakowskiego i były wystawione w Warszawie, ma niebawem się okazać. Album to będzie w formacie gabinetowych fotografij.

* **Maszyny do zamiatania ulic.** Magistrat krakowski uchwalił dla Krakowa nabyć maszyny zamiatające ulice. Na razie sprowadzoną ma być jedna tylko maszyna, a gdy się ta praktyczną okaże, zaopatrzony zostanie Kraków w odpowiednią ilość maszyn.

* **Nowy napój chłodzący.** Jedna z większych cukierni warszawskich zaczęła przygotowywać jako napój chłodzący... mrożoną herbatę. Jak wiadomo woda przegotowana a następnie ostudzona, jest zdrowszą do picia, aniżeli woda studzienna w stanie surowym. Nowy napój chłodzący znalazł dość wielu zwolenników.

* **Choroba sezonowa.** Pod tym tytulikiem zamieszcza *Kur. warszaw.* doniesienie, że z nastaniem owoców wszelkiego rodzaju, a szczególnie ogórków, wzrosła liczba zapadających na organa trawienia. W ciągu jednego tygodnia zmarło tam na nieżyt kiszek 75 osób.

* **Nowość.** Pojawiła się nowość: wieńce wytłaczane ze skóry. Wyglądają co prawda bardzo ładnie, ale cóż kiedy mają jedną wadę, która czyni je prawie nie do użycia: nie znoszą wilgoci.

* **Mieszkańcy ulicy Zielonej** skarzą się, że tam w trzech domach, jeden koło drugiego położonych, bo pod l. 25, 27 i 29 są szynki, w których mniej więcej codzień taka głośna zabawa odbywa się w nocy i zwykle awanturniczo się kończy, iż okoliczni mieszkańcy spać nie mogą.

* **Pożar.** Dziś w nocy o godzinie wpół do drugiej sygnalizowano pożar na dzielnicy czwartej. Ogień powstał w oficynie domu narożnego ulicy Łyczakowskiej (l. 12) i Gliniańskiej (l. 2). W ciągu niespełna kwadransa pożar ugaszono. Spaliły się komórki.

* **Samobójstwo.** Z Krakowa donoszą, że wczoraj powiesił się tam Józef Zieliński, szewc, pochodzący ze Lwowa, ojciec dwojga dzieci. Samobójstwo to popełnił w stanie nietrzeźwym.

* **Prośba o pomoc.** Były dyetarjusz, ojciec rodziny, wskutek słabości popadł w skrajną nędzę. Świadectwa zewsząd ma chlubne — zasłużył na pomoc doraźną i na podanie sposobu zarobku; pisze ładnie, służył niegdyś w Warszawie w handlu. Dowiedzieć się można na ulicy Kopernika l. 28. w podwórzu u p. Marka (ojca) nauczyciela muzyki, oraz w administracji *Gazety Narodowej*.

* **Zmarli.** Ignacy Stelzel, rządca drukarni uniwersyteckiej w Krakowie, zmarł d. 21. b. m. —

W Łososinie dolnej, pod Nowym Sączem, odbył się wczoraj przy nader licznym udziale ludności miejscowej i okolicznej pogrzeb ś. p. Jana Dunitowskiego, właściciela dóbr Tegoborzy i Wojakowy.

* **Jutro** w piątek d. 24. lipca: św. Krystyny; św. Prokla, Ilarja.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 22. lipca b. r.: Skradziono trzy prześcieradła znaczone J. H., wasserwage wart. 5 zł.

Zgubiono w miejskim ogrodzie złotą łańcuszkową branzoletę do zapinania na klamerkę kwadratową po środku z złotym cienkim łańcuszkiem wart. 80 zł., czarną jedwabną parasolkę war. 3 zł. przed kilku dniami na placu Halickim, stanik czarny, który, z czarnemi koronkami z pozamenturą liści, z naszywanemi aksamitnemi różyczkami.

Zakwestjonowano srebrną łyżkę znaczoną E. v. G., srebrną plaskę, czworograniastą, w arabeski grawirowaną tabakierkę i złoty damski pierścionek z trzema rubicikami, wewnątrz zarysowany 11 64.

Dnia 13. bm. zaginął p. Alterowi Rosenthalowi w drodze kolej z wagonu II. klasy między Śniatynem a Kołomyją ręczny, szarem płótnem obciągnięty kuferek, zawierający 17 napoleondorów w złocie, 3 monety angielskie (szylingi), 20 franków banknotami, pugilares, torebkę z fotografiami, paszport rumuński, książeczkę nutatkową, różne papiery, parę sztybletów i pantofli, koszulę znaczoną R., mankiety z guziczkami z stalowej kości z monogramem E. L. 4 małe złote guziczki do koszuli, dwie bursztynowe cygarniczki i torebeczkę ręczną.

— **Huta Korostowska** d. 20. lipca. (*Kolonie wakacyjne.*) W środę dnia 15. b. m. wyjechali w góry uczniowie należący do lwowskiej kolonii wakacyjnej. Rano przed godziną 6. zgromadzili się wakacjoniści w liczbie 45 na placu Ctowym, zkąd pod nadzorem trzech nauczycieli i kilku członków komitetu i Towarzystwa pedagogicznego udali się na główny dworzec w dwóch wagonach tramwajowych, dostarczonych bezpłatnie przez dyrekcję. Jeneralna dyrekcja kolei państwowych zniżyła cenę jazdy dla uczestników kolonii na ¼ zwykłej ceny taryfowej (w roku zeszłym płacono tylko ½ biletu, a przed dwoma laty dostarczyła kolej Czerniowiecka zupełnie bezpłatnych biletów dla wszystkich dzieci i osób dorosłych do nadzoru należących). Komendę nad kolonią chłopców objął w tym roku ponownie p. Cenar, a do pomocy przydzieleni mu zostali nauczyciele lwowskich szkół ludowych pp. Nowicki i Popowicz. W Stryju urządził komitet miejscowy swoim kosztem dla wakacjonistów obiad w tarasie hr. Kinskyego, a dziatwa posiliwszy się należycie, wsiadła na przygotowane podwody i przybyła zdrowo i szczęśliwie o zmierzchu do Huty Korostowskiej. Zarząd dóbr hr. Kinskyego okazał w bieżącym roku również wielką życzliwość dla kolonii — przeprowadził bowiem potrzebne restauracje i adoptacje w zabudowaniu oddanem na użytek kolonii, uzupełnił znacznie inwentarz sprzętów domowych i dostarczył potrzebnego do kuchni drzewa opałowego. Z ujmującą serdecznością powitał miejscowy zarząd przybywającą kolonję; jego staraniem zajaśniały o zmroku lampiony rozwieszone wzdłuż całego frontu rozległego kurhausu, który festonami z choiny i smerekami przystrojono; u wejścia zaś transparent „Witajcie“, a beczki smolne płonące na rzece Orawie, która bezpośrednio przed zabudowaniem przepływa, sprawiły prawdziwie czarujący widok, rzucając silne światło na strome lesiste góry i szybko ciągnący się wzdłuż rzeki Orawy. Można sobie łatwo wyobrazić radość i szczęście dziatwy, która wśród takiej wspaniałej iluminacji wchodziła do swego mieszkania letniego, gdzie już przygotowany był nocleg i obfita wieczerza dla pokrzepienia zgłodniałych całodzienną podróżą żołądków.

Kolonia dziewcząt w liczbie 23, w towarzystwie trzech nadzorczyń, a pod komendą panny Jadwigi Zubrzyckiej wyjechała tegoż samego dnia pociągiem południowym ze Lwowa i przybyła przed godziną 2. do Stryja, gdzie z powodu zmiany wagonów jest półgodzinny przestanek. Komitet stryjski miejscowy powitał serdecznie dziewczęta na dworcu i poczęstował je poziomkami i ciastami, a nadto obdarzył każdą dziewczynkę bukiecikiem. Uszczęśliwione wakacjonistki [illegible] w swych skromniutkich, ale gustownych mundurkach i białych fartuszkach (dar pani Wiktorji Niedziałkowskiej.) O godz. 3. przybyła kolonia dziewcząt do Morszyna, zkąd już pieszo udała się do Lisowiec, oddalonych o 2 kilometry od stacji kolejowej.

W najbliższą niedzielę wybiera się wiele osób ze Stryja, ażeby odwiedzić kolonję w Morszynie.

W najbliższej korespondencji podamy marszrutę powrotu pierwszej serji kolonii chłopców i wyjazdu drugiej serji, do której 45 chłopców przyjęto. Ogółem więc uczestniczy w tegorocznej kolonii wakacyjnej lwowskiej 90 uczniów i 23 uczennic lwowskich szkół publicznych.

— **Tarnopol** d. 21. lipca. (Nowo powstałe handle i porządek w mieście). Od kilkunastu miesięcy przybyło u nas parę handlów nowootworzonych, między innymi handel p. A. Dzikowskiego z bronią, handel przez p. St. Skowrońskiego korzenny, dalej w miejscu zwiniętego handlu ogrodowizny p. Kaczyńskiego, otworzono nową grosjerję, w końcu otwarta została trzecia z kolei cukiernia przez p. A. Czechowicza.

Co do porządków miejskich, te już u nas na pozór są niby znośne, praca burmistrza daje się widzieć na każdym kroku, [illegible] wszystko idzie jeszcze gładko. Skrapianie ulic rzadko się odbywa i gdyby nie deszcze od czasu do czasu, dusilibyśmy się od kurzu. Dalej w budynku magistratualnym wypuszczono dawny sklep-trafikę na mieszkanie prywatne izraelicie z familją z 7 osób złożonej. [illegible] porządku [illegible], tegoż [illegible], wszystkie nieczystości bywają wylewane i wyrzucane na ulice, tuż obok magistratu i vis à vis starostwa, a przechodnie zmuszeni są wąchać owe odory jak niemniej i uprzątać kary sposobności, pod których oknami się to dzieje. Przy tej sposobności zwracamy uwagę p. administratora domu nr. 699 przy ulicy Pańskiej, aby raczył ryneę z dachu idącą przedłużyć, gdyż woda spadająca z 6-stopowej wysokości obryzguje przechodniów. Rzecz tak małej wagi, ze mogłaby i bez przypomnienia być uskuteczniona.

— **W Iwoniczu** odbędzie się d. 26. bm. loterja fantowa na dochód funduszu weteranów z r. 1831., którą zakończy bal w sali zakładowej.

— **Warszawa** d. 21. lipca. Pogrzeb śp. Stanisława Herza, głównego kasjera Banku polskiego, odbył się wczoraj d. 20. bm. przy licznym udziale publiczności.

— **W Warszawie** w niezwykłych warunkach dokonany został zamach samobójczy. Pawłow na kradzieży ujęty przez policjanta i prowadzony do komisarjatu człowiek, na ulicy Długiej, prosił policjanta, ażeby mu pozwolił kupić nieco mięsiwa na pokarm w zakładzie wędliniarskim Lehra na tejże ulicy. Aresztowany oczekiwał, aż sklepowa ukończy krajanie żądanego mięsiwa, a gdy to uczyniwszy, położyła długi i ostry nóż na stole, porwał go w jednej chwili i skierował ku własnemu gardłu. Policjant, obserwujący każde poruszenie więzionego, w mgnieniu oka rzucił się, aby zapobiedz zamachowi, co mu się jednak tylko w części udało. Winowajca zranił się w szyję, a policjant, spełniający swój obowiązek, ma ciężko poranione obie ręce. Zbrodniarz jednak nie potrafił umknąć, a przybyła natychmiast pomoc lekarska zdaje się, iż odwróciła niebezpieczeństwo życia. Sprawca zamachu, jak się okazuje, był złodziejem nowicjuszem, mimowoli popchniętym do kradzieży przez występne stosunki romansowe. Dla tego wolał śmierć nad hańbę, co wytrwanym rzezimieszkom ani przychodzi do głowy.

— **Zagrzeb** d. 21. lipca. (*Zniknięcie dokumentów z archiwum kraju.*) Wielkie wrażenie sprawiło pismo historyka i bibliotekarza południowo słowiańskiej akademji, Tkalcsica, do krajowego archiwisty Miskatowicza, zamieszczone na czele dziennika *Pozor*. Jest to wypadek nadzwyczaj wielkiej doniosłości, gdyż rozchodzi się o 18.000 dokumentów odnoszących się do Chorwacji, które dotychczas przechowane były w archiwum krajowem.

List ten ogłoszony w *Pozorze* brzmi: „Będąc wczoraj w archiwum krajowem dla studjów, spostrzegłem ze zdziwieniem, że brakuje tam wiele pism paulinskich i wiele innych tomów, zawierających około 18,000 dokumentów, które przed kilku dniami tamże widziałem. Chciałem Wpana o to zapytać jakim sposobem tyle i tak cennych dokumentów mogło zniknąć; ale ponieważ go nie zastałem, dlatego stawiam Wpanu publiczne pytanie: czy mu jako archiwiście wiadomo, że w naszem krajowem archiwum zniknęły tak zwane dokumenty kameralne? Jeśli to panu wiadomo, gdzie się podziały? Jeśli zaś pan o tem nie wiesz, jak pan usprawiedliwisz się z zaniedbania obowiązku, nałożonego na pana §. 2. artykułu VII. z r, 1870? Upraszam pana o odpowiedź na moje pytania w ciągu dwu dni, tak dla mego uspokojenia, jako też dla uspokojenia przyjaciół naszej historycznej przeszłości“.

Z różnych wersyj najwięcej prawdopodobieństwa mają te, że dokumenta te, przeniesione w r. 1849 z węgierskich archiwów, teraz *brevi manu* zostały zażądane.

— **Konferencja u następcy tronu.** Wczoraj powtórzyliśmy za *Pesti Hirlap*'em rozmowę Jokaia z arcyksięciem Rudolfem w sprawie pomieszczenia w dziele „Monarchia austrjacka w słowie i obrazie“ rycin przedstawiających wypadki rewolucyjne. Rozmowa ta podaną była jako prowadzona w sposób nieco za dziecinny; obecnie dzienniki węgierskie zamieszczają list Jokai'a, z którego się pokazuje, że to sprawa poważna i godna uwagi, a chociaż Jokai zaprzecza, aby mówił z arcyksięciem w duchu podanym przez *Pesti Hirlap*, to jednak rzecz sama która ma być pomieszczona w tem dziele przedstawia się jako prawdziwa. List ten opiewa:

„W *Pesti Hirlap* podano senzacyjną rozmowę moją z arcyksięciem Rudolfęm, którą miałem rzekomo na konferencji z okazji wydawnictwa dzieła o austrjacko-węgierskiej monarchii. Widzę się zmuszonym oświadczyć, że doniesienie to polega na mylnych informacjach. Arcyksiążę bowiem nietylko że nie wykreślił ani historji walk Rakoczego, ani żadnych innych ustępów, lecz nawet nie czynił przeciw temu żadnych zarzutów; a w dziele tem będą przedstawione dzieje naszej ojczyzny, zgodnie z prawdą i duchem publicznym we wszystkich jej fazach aż do najnowszych czasów. Czy jednakże w dziele tem znakomitości naszego życia publicznego a tem samem osobistości z epoki r. 1848. w części obrazowej będą zamieszczone — na to pytanie już dawno mamy odpowiedź. Dodać muszę, że przy przekładaniu rycin nie był arcyksiążę wcale obecnym, a rozmowa podana nie była nigdy prowadzoną.“

— **Paryż** d. 18. lipca. W piątek popołudniu o godzinie 4. przybyła tu Adelina Patti w towarzystwie swego męża i adwokata. Ze strony Patti występowali jako świadkowie: Piotr Veron, główny redaktor *Charivari*, Franciszek Magnard, redaktor *Figara*; ze strony jej męża: hr. d'Andelen, i sekretarz poselstwa Verninnac. Oczekiwano ich w merostwie ósmej dzielnicy w sprawie rozwodu. Mer zapytał obie strony, czy trwają w tym zamiarze, a gdy to potwierdzili, podpisali akt bez śladu wzruszenia i wyszli jak wolni. Patti odjechała napowrót do Londynu. — Mówią, że Sarah Bernhard podobnież w Anglii sobie postąpi.

— **We Florencji** w zakładzie kapelnszów słomkowych odznaczyło się kilka Polek, których wyroby kunsztowne zwróciły uwagę ogółu. Pamela, wykonana przez p. Buksztównę, została nabytą przez jakąś Angielkę za bajeczną sumę.

— **W Wenecji** w jednej z aptek nastąpiła w dniu 14. b. m. wielka eksplozja gazów. Dwóch laborantów poniosło rany niebezpieczne, magazyn apteczny zawalił się, a w sąsiednim domu zrujnowane zostały schody kamienne.

— **W Hamburgu** utworzono ajencję dla przesyłania pieniędzy i rzeczy wartościowych do Kamerunu. Po dwóch latach eksploatacji wykryło się, iż zarząd biurowy nic adresatom nie komunikował. Funduszami obracano na miejscu z wielkim zyskiem dla przedsiębiorstwa.

— **Z Berlina** donoszą, że d. 18. bm. w czasie silnej burzy zawalił się szyb w Clausthal pod Halle, skutkiem czego straciło życie 3 robotników.

— **W Moskwie** d. 10. bm. wydarzyło się tylko pięć pożarów, w których spłonęło 12 domów. Szkodę oceniają na przeszło 300.000 rubli.

W Moskwie zbudowany być ma nowy teatr niemiecki, na co otrzymano już pozwolenie władzy. Położenie kamienia węgielnego w tych dniach już nastąpi.

— **W Kalkucie**, jak donosi *Eastern express*, awanturnik jakiś przybrał nazwisko hr. Br., Polaka i tam miał wstęp do wielu domów prywatnych, które w stosunki pieniężne z sobą zaangażował. Śledztwo wykazało, iż oszust nauczył się popolsku w Poznaniu i pochodzi z Meklemburga.

— **Z Chartumu.** Według opowieści kupca jakiegoś z Sennaarn, Chartum jest pusty i opuszczony, gdyż ludność opuściła miasto po części z obawy przed Mahdim, po części z powodu panującego tamże głodu. Pałac rządowy leży w gruzach, a w pozostałych jeszcze salach i korytarzach powstańcy pieką owce i kozy. Zajęli oni też w posiadanie wszystkie domy, w których ongi mieszkali chrześcianie, lub sprzymierzeńcy Mahdiego i gospodarują tamże w najohydniejszy sposób. Kościół misjonarski przekształcili na stajnię, otaczający go wspaniały ogród zniszczyli zupełnie, używając drzew na opał. Mahdi przybywa zwykle w piątek rano do Chartumu, aby odbyć nabożeństwo selamliku, w otoczeniu swoich emirów, poczem każe zgromadzać biednych miasta i rozdziela im jałmużnę. Poprzednio na budynkach rządowych i meczetach powiewała w piątek flaga kalifa, na co Mahdi obecnie już nie pozwala. Zabronił on także surowo odmawiania „chutby“, czyli modlitwy za kalifów. Pieczęć Mahdiego nosi napis: „Mahomet-Achmet, sługa Boga i proroka, książę wiernych“.

— **Jenerał Grant** znajduje się w opłakanym stanie i fatalne znosi męczarnie. Owrzodzona krtań nie pozwala mu jeść i mówić, wychudł jak szkielet, a sypiać może tylko siedząc.

— **Próby w celu aklimatyzacji herbaty** prowadzone są ciągle z wielką wytrwałością we Włoszech. Z początkiem bieżącego wieku podejmowali już w tym kierunku próby Anglicy na Sycylii, lecz bez pomyślnego rezultatu. W roku 1871. rozpoczął na nowo uprawę herbaty jakiś właściciel ziemski pod Mesyną, z równym wszakże jak Anglicy skutkiem. Dotychczas używano do prób tych herbaty chińskiej, obecnie zaś sprowadzone są w w tym celu w znacznej ilości krzaki herbaciane z chłodniejszych okolic Japonii i będą sadzone w różnych okoliach półwyspu. Dodać tutaj należy, iż według Decandell'a, uprawa herbaty wymaga zupełnie innych warunków od uprawy krzewu winnego; w Chinach rośnie wprawdzie wino, ale sprzedaż jego gra tam nader podrzędną rolę.

— **Jego afrykańska brunatna królewska mość**, król Massalo, bawiący obecnie na wystawie w Antwerpii, cieszy sie niezwykłem powodzeniem u płci pięknej. Przed kilku dniami, pałająca ku niemu gorącem uczuciem jakaś córa Albionu, napisała do niego, iż nie jest wprawdzie zbyt młoda, lecz wygląda jeszcze dobrze, posiada 50.000 funtów posagu i gotowa jest dzielić koronę z brunatnym władcą. Król kazał sobie list przetłómaczyć. Oświadczyny te pochlebiły mu bardzo, lecz polecił tłómaczowi swojemu, aby odpisał owej wielbicielce, iż, jak na teraz, nie może wstępować w nowe związki małżeńskie, albowiem i bez tego przywiózł ze sobą do Europy dostateczną liczbę żon... Jeżeli jednak ekscentryczna córa północy upodobała sobie mężczyznę tego plemienia, może sobie wybrać którego ze świty królewskiej... Ponieważ dotychczas nie obchodzono uroczystości zaręczyn w dziale Kongo, na wystawie antwerpskiej, widocznie przeto Angielka niechce korzystać z propozycji brunatnego władcy.

Teatr, literatura i muzyka.

— Elly Russel wyjechała wczoraj z Krakowa do Berlina, gdzie rozpocznie szereg gościnnych występów w teatrze Krolla.

— Adelina Patti partją „Carmeny“ zdobyła jeden więcej, i to niepospolity liść do wawrzynów swoich. Występ jej w partji powyższej w Londynie był nieustającym szeregiem owacyj, jakkolwiek partja ta, jako pisana na niski mezzosopran niebardzo się do głosu *divy* nadaje. Popularną „habanerę“ musiała Patti powtórzyć, w ogóle zaś, interpretacja „Carmeny“ przez słynną śpiewaczkę, różną jest zupełnie od interpretacji innych artystek. Patti wzięła cygankę hiszpańską ze strony tragicznej. W artystycznych sferach Londynu zapewniają, iż *diva* zamierza połączyć się stanowczo węzłem małżeńskim z Nicolinim, którego swobodę okupiła ofiarą 250.000 fr., zapłaconych żonie tenora.

— Sarah Bernhardt osiągnęła w Londynie w roli „Teodory“ niebywały tryumf. Znakomita artystka przedsięwzięła kroki, celem uzyskania rozwodu z p. Damata.

— Barkarola, jednoaktowa komedja Marjana Gawalewicza, niedawno z wielkiem powodzeniem przedstawiona na tutejszej scenie z pną Wisnowską w roli Róży, nabytą została przez agenta teatralnego p. Crelingera i przetłumaczona na język niemiecki; rozesłaną ona zostanie scenom niemieckim.

— Ludwik Meixner, malarz-pejzażysta, zmarł w Monachium d. 11. b. m. wskutek ataku apoplektycznego. Żył lat 57.

— W rękopismach Wiktora Hugo znajdują się następujące dotąd nieznane światu utwory: „La Grand' Mère“, komedja w 1. akcie, wierszem, zupełnie skończona i gotowa na scenę; „La Feret mouillé i Legende de l'epée“, dramaty djalogowane, nlesceniczne; „Peut être un frere de Gavroche“, komedja w 1. akcie, prozą, niedająca się przedstawić na scenie; „50.000 francs de rente“, burleska niewykończona; „L'Ocean“, fantazja poetyczna olbrzymich rozmiarów, w której pełno wszystkiego: poezji, prozy, dramatu, komedji, aforyzmów filozoficznych, portretów, djalogów, dystychów i t. d. Nareszcie odkryto trzy akty dramatu „Les jumeaux“. Bohaterem sztuki jest znana maska żelazna (domniemany brat Ludwika XIV.)

— Kosmos, czasopismo polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, wychodzące pod redakcją prof. dr. Bron. Radziszewskiego, zamieszcza w ostatnim swym zeszycie 4. nader piękne fotografie, a między temi „Typy mężczyzn z wyspy Beringa“. Na zeszyt ten zawierający ośm arkuszy druku złożyły się prace: Dr. Dybowskiego „Wyspy komandorskie“, dr. Zubera „Studja geologiczne we wschodnich Karpatach“, Krzyżanowskiego „O galicyjskim oleju skalnym“ itd. Kronika naukowa, redagowana przez pp. Bandrowskiego, Kruszyńskiego i Jentysa jest wcale obfita.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie dostawy obuwia dla c. k. armii. W niedzielę d. 2. sierpnia b. r. odbędzie się w ratuszu o godzinie 11. w południe w myśl § 35. statutu nadzwyczajne Walne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa dostawy artykułów skórzanych dla c. k. armii we Lwowie. Na porządku dziennym: 1) Wniesienie dodatkowej oferty; 2) Zmiana §§. 10. i 23. statutu; 3) Ułożenie petycji do cesarza; 4) Ułożenie memorjałów do c. k. ministerstwa i Koła polskiego w Wiedniu.

Telegramy targowe z dnia 21. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 29.50 do 29.75 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.85 do 7.87 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 11.62 do 11.75 zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak —.—, spirytus —.— m. — Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 166.50; żyto —.— m.; okowita 43.30 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.60 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń dnia 21. lipca: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 750,— Hamburg loco 730,— na lipiec 730.—, na sierpień-wrzesień 760.—; Antwerpia: na lipiec 18.⅞; Nowy-York: 8.⅛; Filadelfia 8.—.

Wiedeń d. 21. lipca. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny: 1550 sztuk ciężkich bagunów, 2005 sztuk średnich bagunów, 3267 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie baguny od 32 zł. do 34 zł., za średnie bagnny od 31 zł. do 33 zł., za warchlaki od 32 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A Krzysztofowicz & Com.

Ostatnie wiadomości.

Czarnogórski minister spraw zagranicznych, Radonic, minister wojny, Plamenac, minister finansów, Matanovic i rosyjski sekretarz legacyjny Wurzel, udali się na wezwanie księcia z Cetynii do Antivari.

Pall Mall-Gazette zamieszcza na podstawie dłuższej rozmowy jednego ze swych współpracowników z rosyjskim komisarzem granicznym Lessarem następujący komunikat:

„Lessar mówił zawsze i mówi także dziś jeszcze wręcz coś przeciwnego, co mu pewien półurzędowy korespondent londyński w sprawie zamiarów Rosji co do Heratu wkłada w usta. Lessar odpiera jak najenergiczniej wszelkie podsuwanie Rosji myśli albo zamiarów co do Heratu.“

Wbrew tym zapewnieniom, *Polit. Corresp.* dowiaduje się z Londynu, że obawiają się tam naprawdę, iż Rosja weźmie Herat, straciwszy nadzieję powrotu Gladstona do steru rządów.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Budapeszt d. 23. lipca. Cała węgierska prasa jest nadzwyczaj poruszona z powodu zajścia w Dreznie z węgierskim wieńcem, tembardziej, że gimnastycy węgierscy przybyli do Drezna na zaproszenie.

Praga d. 23. lipca. Rieger zaprzecza w *Politik* wiadomościom o naradach w Welehradzie co do założenia dziennika panslawistycznego. (Patrz korespondencją z Pragi i spełnienie przewidywań; pr. red.)

Gastein 23. lipca. Cesarz znajduje się w dobrem zdrowiu. Dziś kąpał się po raz pierwszy. Przedpołudniem przechadzał się i w drodze rozmawiał z namiestnikiem Thunem, którego też na obiad zaprosił. Wieczorem wycieczka do Bockstein.

Frankfurt n. Menem 23. lipca. Dziś na pogrzebie socjalisty Hillera dopuszczono się na cmentarzu rozmaitych przekroczeń. Cmentarz musiano opróżnić, przyczem aresztowano i raniono wiele osób.

Petersburg d. 23. lipca. *Prawitelstwo. Wiest.* donosi, że stan zbiorów w Polsce zadowalniający aż do gubernii Łomżyńskiej, w której żniwa częścią zadowalniające, częścią mierne. (W ogóle wiadomości o stanie żniw z Rosji są niepomyślne. Przyp. Red.).

Londyn d. 23. lipca. W Izbie niższej oświadczył Hicks-Beach, że rząd nie otrzymał żadnej wiadomości urzędowej o śmierci Mahdiego.

Londyn d. 23. lipca. Rada gabinetowa naradzała się nad instrukcjami dla Drummonda Wolffa, i nad ostatniemi wiadomościami z Petersburga, odnoszącemi się do kwestji granic afgańskich.

Londyn d. 23. lipca. *Morningpost* dowiaduje się, że najnowsze propozycje rosyjskie dotyczą zawarcia tymczasowego układu co do granic afgańskich, pozostawiając punkt sporny co do przesmyku Zulfikarskiego w zawieszeniu, a stawiając za warunek, aby Afganowie nie śmieli obsadzać stanowiska, które dominuje nad jedynemi możliwemi dla wojsk rosyjskich pastwiskami, gdyż obsadzenie tego stanowiska zagrażałoby pokojowi.

Standard donosi z Teheranu, że rosyjska komisja graniczna pod przewodnictwem Lessara, przybędzie nad granicę afgańską z końcem sierpnia.

Madryt d. 23. lipca. Wczoraj było w Hiszpanii 1831 wypadków cholery; z tych 719 śmiertelnych. Dzienniki obliczają, że dotychczas na cholerę zmarło 22.000 osób.

Król z familią udają się jutro do Granii pod Segowią.

Madryt d. 23. lipca. We wsi Monteagudo w prowincji Soria na 850 mieszkańców zachorowało w kilku dniach 250 osób. 150 trupów niepogrzebanych. Lekarz uciekł.

Kair d. 23. lipca. „Biuro Reutera“ donosi: Jenerał Grenfell telegrafował z Assuanu, że posłańcy, przybywający z Gabsa, podają wiadomość, że Mahdi umarł.

Nowy-York d. 23. lipca. Stan byłego prezydenta Granta pogorszył się od wczoraj.

Bambay d. 23. lipca. Z powodu trwających ciągle niepokojów wysłał rząd chiński wojsko do Ili Kaschgar.

Petersburg d. 23 lipca. *Grażdanin* donosi, że para cesarska udaje się 4. sierpnia do Finlandyi, pozostanie tam sześć dni, da w miejscowości Helsingsfors bal dworski i obecny będzie przy manewrach. Z powrotem przybędzie para cesarska do obozu w Krasneselo.

Liverpool d. 23. lipca. Przy przeglądzie korpusu ochotników marynarki oznajmił szef sformułowania kwestji takichże korpusów w celu obrony rozmaitych portów angielskich, takowe wspierać środkami pieniężnemi i każdego ochotnika wyekwipować.

Przyjechali do Lwowa d. 23. lipca 1885.

Hotel ŻORŻA: A. hr. Męciński z Dukli, T. hr. Stadnicki z Sądowej Wiszni, N. hr. Potocki z Marjampola, M. Wolański z Panszówki, D. Pogłodowski z Sodkowic, D. Landau z Warszawy, dr. A. Krajewski z Krakowa.

Hotel ANGIELSKI: E. Rylski z Uhrynowa, L. Łopatyński z Rosji, dr. Aschkenazy z Krakowa, K. Zabłotny z Jarosławia.

Hotel EUROPEJSKI: A. Michałowski z Okrajnik, R. Foltański z Okrajnik, W. Onspensky z Kijowa.

Hotel FRANCUZKI: H. Dąbrowski z Krakowa, F Siemiński z Komarna, T. Krausz z Budapesztu.

Hotel LANGA: A. Rosenthal z Bukaresztu, S. Schimmel z Przemyśla.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem z Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 15 popołu dniu ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Żwardonia, Stryja.

Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.

Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Żwardonia, Lwowa, Stryja.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	—	4.50	† 2.25
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.35	† 4. 8
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6.07	1. 9	—
Do Czerniowiec .	—	11. 6	* 6.20	12.20	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2 15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec .	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa . .	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia . .	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus . . .	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . .	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia . .	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy . .	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 23. lipca 1885

godzina 1. minut 48. popołudniu

Alpiny	37.80	Węg. akcje kr.	290.60
Anglo-Austr.	97.50	Unionsbank	78.50
Kolej Kar. Lud.	244.—	Nordbahn	236.—
Kolej Połud.	136.50	Kolej Alfold	185.50
Kolej p. Elżb.	300.50	Kolej lw-czern.	227.50
Węg. Nordostb.	177.—	Wied. Commun.	123.50
Węg. obl. p. zł.	108.50	Elbetal	166.25
Węg. cis. losy r.	120.10	Länd. Bank	97.—
Zł. ren. węg 4%	99.10	Bankverein	101.—
Ros. rubel pap.	1.23.¾	Losy węg.	119.60
Galic. indemn	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 23. lipca 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	284.70	Anglo-austr.	97.50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	136.60
Unionbank	78.50	Napoleondor	9.89
Rossyj. bankn.	1.24	Usposobienie: lepsze	

Berlin, dnia 22. lipca 1885

godzina 5 minut 14 po południu

Rossyjsk. bankn.	202.—	Akcje kredyt.	465.50
Lombardy	223.50	Galicyjskie	99.30
Poż. wschod.	59.80	Austr. bank.	163.30

Lwów, z Izby handlowej d. 23. lipca 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	242	50	246	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	226	50	229	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	274	50	278	50
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:						
Tow. kred. galic.	5 prc. w. a.		99	40	100	40
„ „ „	4 „ „		90	75	92	—
„ „ „	5 „	okres.	99	40	100	40
„ „ „	4 „ „		88	30	89	30
Banku krajowego	4½% w. a.		91	50	92	50
Banku hyp. galic.	6 „ „		101	35	102	35
„ „ „	5 „ „		96	60	97	60
„ „ „	5 wyl. z 10% prm		98	60	99	60

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3%	w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „	5%	2½% „	57	—	59	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	40	102	40
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75

5. Losy.

Miasta Krakowa . . .	17	—	19	—
„ Stanisławowa . .	23	50	25	50

6. Monety.

Dukat holenderski . .	5.79	5.89
Dukat cesarski . . .	5.84	5.94
Napoleondor . . .	9.84	9.94
Półimperjał rosyjski . .	10.12	10.25
Rubel rosyjski srebrny .	1.54	1.64
„ „ papierowy .	1.22½	1.24½
100 marek niemieckich .	60.90	61.50
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze . .	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wiedeń, dnia 21. lipca.

Kurs papierów publicznych.

Powszechny dług państwa.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Renta papierowa . . po 100 zł.	82 75	82 90
5% „ srebrna . . . po 100 zł.	83 45	83 60
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 zł. w. a	128 —	128 75
5% „ 1860 „ 500 „	139 50	140 —
5% „ 1860 „ 100 „	143 —	143 75
5% „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
4% węgierska renta złota po 100 zł.	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 60	92 75

Obligacje indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Galicyjskie . po 100 zł. m. k	102 —	102 50
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	101 50	102 50

Inne pożyczki publiczne.

	płacą	żądają
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 —	116 50
4% losy Cisańskie . . . . „ „	120 —	120 25
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	123 30	123 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 zł.	124 —	124 50
4½% „ „ „ pap. „ 100 zł.	100 —	100 50
4½% Banku król. galicyj. „ 100 zł.	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 75	100 10
6% „ „ „ . 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	91 25	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ „ 41 lat	88 —	89 —
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	101 25	101 75
5% „ „ „ „ . prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	103 —	103 50
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 75	103 60
4% „ Bank hipot. prem. . .	101 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I em.	97 —	98 —

Priorytety kolejowe.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Albrechta 300 zł.	100 —	100 25
„ Alföld-Fiume 200 zł.	100 25	100 75
„ „ „ Em. 1874 200 zł.	100 —	100 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 zł. .	121 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	114 80	115 —
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	121 25	121 75
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	106 25	106 75
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	105 75	106 25
5% „ poż. 1876 r. 100 zł. .	106 50	— —
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	92 50	93 90
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 zł.	100 70	101 10
„ „ Jarosław 300 zł	99 25	99 75
5% Koszycko-oderb. 200 zł. . .	100 60	100 90
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	82 25	82 75
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	90 90	91 40
5% Nordwestb. austr. . . . 200 zł.	103 50	103 90
5% „ „ lit. B. 200 „	102 60	102 90
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 50	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 zł.	119 80	— —
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 zł.	99 —	99 50
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	197 25	— —
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	152 50	153 —
5% „ „ . . 200 zł.	129 —	—
5% Theisbahn-Gesell. . . 1000 zł.	109 —	—
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 zł.	99 25	99 75
5% „ „ „ II em. 200 zł.	99 60	100 10
5% „ Nordost . . . 300 zł.	99 —	99 50
5% „ „ złotem 200 zł.	130 —	131 —
5% „ Westbahn . . 200 zł.	100 —	100 60
5% „ Em. 1874 . . 200 zł.	99 25	99 50

Akcje bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austrjackiego Banku . 120 zł.	97 50	98 —
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	225 —	226 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	284 90	285 20
„ Bank węgierski . . . 200 „	290 74	291 25
Depositen-Bank . . . . . 200 „	193 25	193 74
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	592 —	600 —
Länderbank . . . . 100 „	95 40	95 90
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	870 —	872 —
Unionbank . . . . 100 „	78 50	79 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 50	145 —
Wiedeński Bankverein . . 100 „	100 75	101 —

Akcje kolejowe.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Albrechta bez % . . . . . 200 zł.	— —	— —
5% Alföld-Fiume . . . . 200 „	185 50	186 —
5% Donau-Dampfs.-Ges. . . 525 „	460 —	461 —
5% Elżbiety . . . . 210 „	237 75	238 25
5% Linz-Budweis . . . . 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol . . . . 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn . 1050 „	2368 —	2373 —
5% Franciszka-Józefa . 200 „	210 75	211 25
5% Gal. Karola Ludwika . 210 „	243 50	244 —
4% Koszycko-Oderbergska . 200 „	150 75	151 —
5% Lwowsko-Czern.-Jasska . 200 „	228 75	229 25
5% Nordwest austr. . . . 200 „	168 50	169 50
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	165 —	165 50
5% Rudolfa . . . . 200 „	186 25	186 50
5% Siedmiogrodzka I. . . 200 „	184 75	185 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	299 20	299 75
5% Südbahn (Lombardy) . 200 „	136 —	136 50
5% Theisbahn (Cisańska) . 200 „	251 50	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	175 75	176 75
5% „ Nord-Ost . . . 200 „	177 25	178 —
5% „ Westbahn . . . 200 „	168 25	168 75

Losy.

	płacą	żądają
Kredytowe po 100 zł. w. a. . . .	178 —	178 50
Clary po 40 zł.	43 50	44 —
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. m.k.	113 —	114 —
Insbruku po 20 zł. a. w. . . .	18 75	19 25
Keglevich po 10 zł.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 zł. a. w. . . .	17 75	18 25
Lublańskie prem. po 20 zł. . . .	22 25	22 75
Ofner (miasta Budy) po 40 zł. . .	42 50	43 50
Palfy po 40 zł.	40 20	40 60
Czerw. krzyża austrj. po 10 zł. . .	14 75	15 —
„ „ węgierskie po 5 zł.	9	9 20
Rudolfa po 10 zł.	18 50	19 —
Salma po 40 zł. m. k.	54 25	54 75
Salzburskie prem. po 20 zł. m. k. .	23 —	— —
St. Genois po 40 zł. m. k. . .	48 50	49 —
Stanisławowskie po 20 zł. m. k. .	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 zł. m. k.	132 50	133 25
4% „ po 50 zł. m. k.	68	68 50
Waldsteina po 20 zł. m. k. . . .	27 50	28 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k. .	38 —	38 50

Drukarnia „Gazety Narodowej“

wykonuje

wszelkiego rodzaju druki,

mianowicie:

dzieła, — sprawozdania, — wykazy, — tabele, — rejestra,

jakoteż druki potrzebne dla

wydziałów powiatowych, urzędów gminnych, towarzystw zaliczkowych i t. d.

Zakład ten wykonuje wszelkie w zakres typograficzny wchodzące zamówienia jak najakuratniej, w terminie oznaczonym, i po cenach jak najprzystępniejszych.

Dla rodziców!

Jeden lub **dwóch studentów** po bardzo umiarkowanej cenie mogą otrzymać w przyzwoitym domu **pomieszkanie** z wiktem lub bez wiktu. Bliższa wiadomość przy ulicy **Krakowskiej l. 20. II. piętro drzwi 2** gie wprost schodów.
3029 1—3

Do sprzedania w Łyscu pod l. 1 obok Stanisławowa

pszczoły

muszne i zasobne w ulach słomianych lub drewnianych 24 cm. szer. i 64 cm. wys. a mianowicie 40 pni pojedynczo, lub razem.
3027 1—3

Masę
do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryki masy do gaszenia pożarów Józefa Bauera w Wiedniu,
polecają

Hübner i Hanke
we Lwowie.
2979 1—?

Na sprzedaż lub do wydzierżawienia

wieś pięknie i korzystnie przy kolei położona. Ornej ziemi najlepszej jakości 600 m., łąk wybornych 140 m. i lasu bardzo pięknego 240 m. Budynki dobre. Gorzelnia nowa. Suchej intraty 2450 zł. Warunki kupna nadzwyczaj korzystne; **gwarantuje się 8prct. dochodu.** Czynsz dzierżawny po 7 zł. z morgi, przy niskiej kaucji. **Interes złoty.**

Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Wny Antoni Teodorowicz ul. Czarneckiego l. 28 Lwów. 3021 1—6

Księgarnia Polska

we Lwowie, 14, pl. Halicki 14,
poleca swoje wydawnictwa:

Historja powstania Narodu Polskiego 1863 i 1864 r.

2047 3—7 napisał
dr. B. Limanowski.
2 tomy. Cena **5** zł., — oprawne w płótno angielskie **6** zł.

OSTATNIE LATA
„Dziejów Powszechnych“

od r. 1846 do dni dzisiejszych.
Wydanie 2gie poprawione i uzupełnione.
Treść: Emigracja i spiski polskie. Rewolucja lutowa. Wypadki rewolucyjne we Włoszech, Niemczech, Austrji i Prusach. Rewolucja w Węgrzech. Ruchy w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska Powstanie w Polsce w 1863 roku. Szlezwik-Holsztyn. Wojna w Niemczech i we Włoszech. Sprawa luksemburgska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socjalizm w Niemczech. Prześladowanie narodowości polskiej. Galicja. Emigracja. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji i ruchy rewolucyjne w Rosji.
Cena zł. **2.50**, oprawne w płótno angielskie zł. **3.30.**

Pamiętniki Powstańca
z 1863 i 1864 r.
(Bończa-Chmieliński — Bosak — Krzywda), wydał i przypisami uzupełnił
Zygmunt Lucjan Sulima.
Cena **1** zł.

Powstanie polskie nad Bajkałem
i sprawa kazańska,
przez naocznego świadka Z. O.
Cena **40** cnt.

Karola Hagena
Dzieje najnowszych czasów
(1815 — 1848 r.)
Treść: Dzieje restauracji do r. 1820. Rewolucyjne ruchy od 1820—1824 r. Polityka europejska aż do lipcowej rewolucji. Rewolucja lipcowa i ruch europejski w 1830 i 1831 r. Rewolucja w Polsce. Walka liberalizmu z reakcją i zwycięstwo tejże. Sprawa wschodnia. Zwrot opinii.)
2 tomy. Stronic 800 i 772. Cena **7.50**, oprawne w płótno angielskie **9.10.**

Wiktora Hugo
Nędznicy
romans w 10 tomach.
Nowy przekład **W. Limanowskiej.**
Cena zniżona z 12 zł. na **5** zł.

Powyższe dzieła znajdują się na składzie we wszystkich księgarniach.

Jak najrychlej!

Uczeń szkoły lasowej, mający rok praktyki przy gospodarstwie polnem i rok przy leśnem, przyjmie z ochotą miejsce pomocnika, przy zarządzie na czas wakacyj tj. od 5. sierpnia do 10. października. Łaskawe zgłoszenia pod adr. „Do rąk A.“ Administr. „Gaz. Nar.“ 3028 1—3

W Zimnowodzie

naprzeciw werandy dworca kolei Karola Ludwika w stacji Zimnowoda są **place budowlane** na 15 domów mieszkalnych z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela adwokat dr. Julian Dornbach, Sykstuska l. 14. we Lwowie. 2993 3—3

Fabryka korków
L. J. Malewski,
Lwów, ulica Dominikańska, l. 5,
[l. gal. cyjska] [katalodnkich]
poleca swą fabrykę korków do beczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, — jakoteż drzewo korkowe i koła do mielenia jagieł. 2911 1—?
założona w roku 1877.

Apteka w Głogowie
jest do sprzedania
z wolnej ręki. Bliższej wiadomości udzieli właściciel tamże.
3015 1—2

Klucznica

obznajomiona jak najlepiej z domowem gospodarstwem, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca. Łaskawe listy upraszam adresować W. K. post. rest. Tarnopol. 3025 1—1

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt ogłosić Szanownej Publiczności, — że rozpocząłem **handel komisyjny bydłem rogatem i nierogatem,** a zarazem przypominam łaskawej pamięci mój od r. 1872 istniejący **handel komisyjny** w Grossmarkthalle dla rozmaitego mięsa i dziczyzny. — Posyłki mogą bezzwłocznie i niefrankowane tą koleją być uskutecznione. — O zaufanie Szanownej Publiczności prosi 2935 7—?

Stanisław Dziurzyński,
Adres: dla żywego bydła jest: St. Dz. St. Marx.
„ mięsa jest: St. Dz., Wien, Grossmarkthalle.

Piękny pokój

z wieżowym pokoikiem i balkonem na strzelnicy, jest zaraz do najęcia.
3024 1—1

Alfred Rassl
w Opawie

poleca: **nasienie gorczycy, szporek wielki i mały, koniczynę inkarnatkę, wykę, łubin, wykę zimową; żyto świętojańskie, żyto krzaczyste** (Waldstaudenkorn), prawdziwą angielską **rzepę ściernianke i angielską rzepę** (Halmrüben), w wybornej jakości po tanich cenach. 2995 3—3

Oliwę maszynową

dla **lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,**
i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie.

Smarowidło
do osi żelaznych,
Siarczan miedzi (siny kamień),
tak hurtownie, jakoteż i częściowo, poleca po najtańszych cenach

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, — oraz handel materjałów

Hübner i Hanke
we Lwowie, Rynek, liczba 38.
2963 3—?

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki
SORBETOW TURECKICH
rozsyła w puszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct., za pół kilgr. 80 ct., za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2917 36—52

Nauczyciel

szuka posady i objąłby takową na wsi w domu obywatelskim. Lekcji udziela w języku wykładowym polskim, niemieckim, francuskim. Wiadomość Rynek l. 39. R. S. we Lwowie.

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU,
Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY do KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.
1954 5—22

Smolne tektury dachowe
(Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż **gwoździe** do tychże, gotową **masę terową** do pociągania dachów (ter) maź z węgli kamiennych i drewna, **smołę asfaltową, szczotki** do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych. 3019 1—?

Hübner i Hanke
we Lwowie.

Kupno dóbr.

Poszukuję do kupienia majątku dobrze uporządkowanego przy kolei, w okręgu Lwowa, Złoczowa, Brzeżan lub Tarnopola za cenę 150 do 250.000 zł.

Warunki: okazały dwór w parku, sady, budynki gospodarcze w dobrym stanie, żyzne pola i łąki, dobrze utrzymane lasy, kompletny fundus.

Łaskawe zgłoszenia i dokładny opis pod: **„kupno dóbr 200.000 post. rest. Lwów.“** 3030 1—5

Skład wędlin

Adam Jakubowski

Od lat czterdziestu kilku ciesząc się względami PT Publiczności, poleca swoje **wyroby wędlinarskie** jako to: **szynki, ozory, polędwicę, salami, kiełbasy, smalec, słoninę** i tym podobne towary w zakres wyrobów wędlinarskich wchodzące.

Odbiorcom większej ilości opuszcza się rabat.
Zamówienia z prowincji przyjmują się.

we Lwowie przy ul. Halickiej l. 12.

Skład wędlin

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

FILJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w RYNKU l. 1.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty — Cena 1 zł.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. **Brazylina,** materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct. — **Quilaju** do prania wełnianych i jedwabnych materyj pakiecik 6 ct. **Mydło żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 zł.

ATRAMENT czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 15, 20, 30 i 50.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 ct. 2907 1—?

FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flasz. 30 ct.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

Saxlehnera źródło wody gorzkiej

Hunyadi János

analizowana przez Liebiga, Bunsena, Frezenіusa, tudzież jako wypróbowana i wymienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: Bamberger, Molleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hirscha, Nussbauma, Esmarcha, Schnitzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako

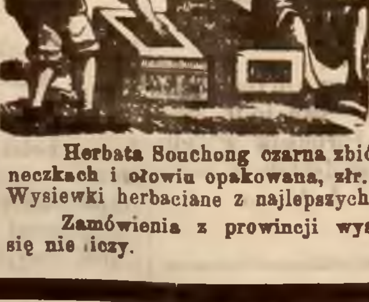
najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2919 21—30
„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej“
ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: Andreas Saxlehner w Budapeszcie.

Nowo urządzony handel

HERBATY chińsko-rosyjskiej
Edmunda Riedla

l. 10. we LWOWIE, plac Marjacki l. 10.



poleca
zbioru majowego:

pół kilo Congo	Nr. 1.	zł.	1.60
„ „ Souchong czarna	„ 2.	„	2.—
„ „ Souchong czarna	„ 8.	„	3.—
„ „ Kasjow	„ 4.	„	4.—
„ „ Melange de Londres	5.	„	4.—
„ „ Pecco	„ 6.	„	3.—
„ „ Karawanowa	„ 7.	„	4.—
„ najprz.	„ 8.	„	4.—
„ „ Gumpow perłowa	„ 9.	„	3.
„ przednia	„ 10.	„	4.—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, zł. 3.75. Wysiewki herbaciane ½ kilo zł. 1.30. Wysiewki herbaciane z najlepszych herbat pół kilo zł. 1.60.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nic się nie liczy. 3013 1—?

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884 2052 6—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Bracia Langner,

we LWOWIE, ul. Halicka, l. 16.
polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej zł. 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford“ po zł. 2.15 i 2.80; nocne kolorowe zł. 1.20, białe 2 zł., obszywane huculskie zł. 2.50, z kołnierzykiem wykład. i bez kołnierza.
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po zł. 1.50.
Kalesony z „Calico“ domowej roboty po zł. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 23 i 25 ct.
Mankiety para 35 i 40 ct., w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct sztuka, jedwabne ct. 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50.
Krawatki w największym wyborze SZELKI, SPINKI, SZCZOTKI, GRZEBIENIE i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, PULARESY, TYTONIERKI, PAPIERKI CYGARETOWE itp.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.50, atłasowe zł. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3.50—6
Czapki do podróży, czapki ranne, **fezy** tureckie po zł. 1.80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od zł. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od zł. 10.50 do 28.
Kalosze męzkie wyższe para 4 zł., niższe 3 zł., — damskie wyższe zł. 3.50, niższe zł. 2.80 i 2.50
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder itp.
Kufry, torby, tłómaczki, manierki oraz wszelkie artykuły do podróży. 4024 1—?

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

M[me] MARIE
uczennica Wortha,
2892 ul. Sykstuska l. 14. I. piętro.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1 lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, upił[illegible] kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2891 3—?

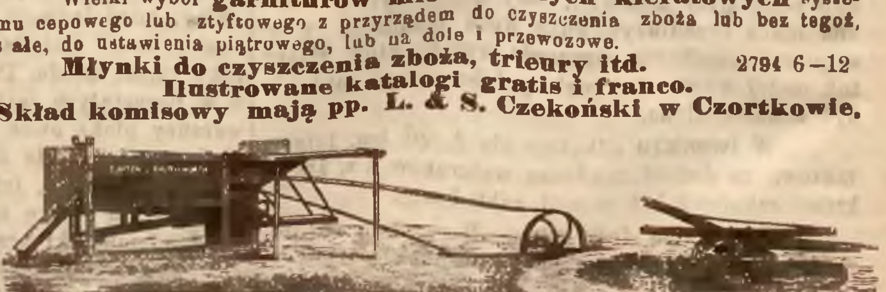


Clayton & Shuttleworth,

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22.

zapraszają uprzejmie do zwidzania swego **składu maszyn i narzędzi rolniczych,** który w tym roku z powodu wybudowania nowych magazynów **znacznie powiększony został** i polecają na obecny sezon:
oryginalne amerykańskie grabiarki „Hollingsworth“ i „Tiger“,
kosiarki i żniwiarki najpraktyczniejszych i najnowszych systemów,
lokomobile i parowe młocarnie znane z nieprześcignionej konstrukcji i wykończenia **po nader zniżonych cenach.**

Wielki wybór **garniturów młocarnianych kieratowych** systemu cepowego lub sztyftowego z przyrządem do czyszczenia zboża lub bez tegoż, s ale, do ustawienia piątrowego, lub na dole i przewozowe.
Młynki do czyszczenia zboża, trieury itd. 2794 6—12
Ilustrowane katalogi gratis i franco.
Skład komisowy mają pp. L. & S. Czekoński w Czortkowie.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.